9703 III

W OBRONIE STANU SWEGO

Amor Patriae Nostra Lex.

napisał

9703

111

W OBRONIE STANU SWEGO

Amor Patriae Nostra Lex.

napisał

Krzysztof hr. Mieroszowski.

Spis Rozdziałów:

	Wstęp	I.
I.	Szlachta	1.
II.	Szlachta i Lud	31.
III.	Rozruchy uprawniające	42.
IV.	Warunki ekonomiczne bytu	50.

W Obronie Stanu Swego.

Rozpasane namiętności polityczne atoli wyhorzą, wstrętne zawsze a zbrodnicze czyto, środki agitacyjne stronnictw – dla kogoś, nie biorącego czynnego udziału w podobnej walce, naukręcają myśli, uwagi, krytykę, a nawet i środki zaradcze – nad naszym ustrojem i co do stosunków rozmaitych warstw społecznych, będących wza- jemnej walce sobie pólnej. –

Rozprawkę niniejszą, pragnę udowodnić, że istniejący dzisiaj w naszem społeczeń- stwie rozkład w życiu polityczno-publicznem, wywołany został, błędnem wprzód pojęciem o równości stanowiska, praw i obowiązków obywatelskich, a nie uwzasadnionych róż- nicą wykształcenia i pojęć moralnych, wszelkich wartości ludzkości. Rząd, czyto cesarski czy autonomiczny, umyślnie czy bezwiednie, – ograniczał wpływ żywiołów zachowawczych, na tok spraw państwa i chleba pod pozorem postępu, tłumom, jadnym nie tyle może szkody – bo i to przecież pewnie obowiązki nakłada – ile chęci używania wszystkiego i wszędzie, bez mia- ry i rozumu. Żądza używania bez pracy, jest trucizną tego postępu, który do chwilowego zaspo- kojenia pragnień wyłącznie materyalnych, poświęca organizacyę państwową, byt narodu – a który to postęp, oprócz blichtru, nie przyniósł żadnemu społeczeństwu konsystencyi trwałej, mate- ryalnej, nie ziścił celu moralnego. Ten fatyzujący obłudny postęp, przywdziewa togę liberalizmu i głosząc szerokie swe zasady, wrogą Kościołowi, historyi narodu, jego dążeniom, jego ideałom. Nie chce iść wspólnie z naturalnymi przywódcami narodu, nazywając ich wstecznikami, a patrząc ku nim nienawiścią, która tylko w zaślepieniu bezgranicznej ciemnoty swe źródło ma.

Nasi postępowcy, liberalni, nie są ani postępowymi ani liberalnymi – czyli, nie w tem znaczeniu i w tej formie, jak tego prawdziwe i jedynie słuszne tłomaczenie tych dwóch słów [illegible] wymaga.

Prawdziwe owoce postępu, a dojrzewające w nauce, sztuce, rękodzielnictwie, przemyśle [illegible] wymagają pracy spokojnej i wytrwałej, opartych na zdrowych zasadach – pracy, która mi- mo zawiłości politycznych, nie da się pozbawionym mieć [illegible] ziemią i [illegible]

plonem, wyklinające błędy i szkodliwe nałogi, wyklinające wszystkich przejawiające wstręt do pracy, pragnące cudzym kosztem powszechnego dobrobytu i zaszczytów, wątpliwej chwały ulicznej tryumfy.-

Nie ma większych tyranów, jak przywódcy liberalizmu - nie ma większej nietolerancyi, jak wśród liberalizmu.

Szlachta i Duchowieństwo, byli i powinni być nadal przewodnikami wrazie zgubnego stanu - co mówi tym mniej nie odmawia ludzi i niezbędnego odwrotu pracy ku dobru ojczyzny.

Jednakowoż, szlachta i Duchowieństwo, wobec przeciwnych im prądów, tak długo mogą być odporne, dopóki ona ją wiarę w swoją siłę i misyą opiekuńczo-cywilizacyjną. Tak długo ta wiara we własną wartość moralną istnieć będzie, będzie ona wstanie dostarczać namacalne lub widoczne dowody, swej pracy i działalności - tak długo mogą jej wrogowie i nienawistne działać czynniki, mogą powiadać, że szlachta się przeżyła - ona jednak stać będzie i przewagę moralną nad tymi. Jeżeliby zaś, temu nie chcieliśmy ufać na duchu, i zwątpienie wrazie wartość i posłannictwo, do ceł naszych się za kradło, to społeczeństwo stracić musiemy.

Tak ile jednak nie jest, że zawiele mają szlachta i Duchowieństwo poczucia obowiązku i siły moralnej, aby tak i pokusy nie nadto mocy wrócić, a drogą do tego jedyną, jest poświęcenie się tym zawodom, powołaniom i pracy, które dają siłę materyalną i moralną społeczeństwu. Na tej drodze krocząc, szlachta sama da najlepszą odprawę tym, co się na nią porywają, - że nie tylko się nie przeżyła, ale na wzór z Duchowieństwem, jest tym żywiołem, który aktywnością powagę i powagę państwa, stawiając ponad wszystko zasadę: Salus reipublicae, suprema lex! —

1.

Schachta...

Szlachta.

Co raz częściej dają się słyszeć zdania, wypowiadane przez ludzi obcych pojęć, że szlachta się zmierza, a inteligencya szlacheckiego, w dzisiejszych czasach, nie ma racyi bytu. Zdaniem ona zostaje od moralnego zwycięstwo w narodzie i kraju, zapuszcza, jej, mu brak dyscypliny, zdemoralizowała jej i prawa i zasady wpływu na lud - przypisuje szlachcie, winę wszystkiego złego, jakie na kraj nasz i społeczeństwo spadło. -

Z zapatrywaniami podobnemi, w najjaskrawszych wypowiedzianych słowach, spotkać się można w literaturze dzisiejszej i pismach politycznych, - powtarzają je niedbale do bicia sprawy dostatecznej, pewna część czytającej publiczności, a mniej wykształconej - wskutek przekonaniu, że oddaje przez to swoją samodzielność polityczną i niezawisłość moralną.

Słusznie powiada Henryk Rzewuski: „Jest coś dziwnego w tej nienawiści, co powzięli dzisiejsi nasi mężowie wolności, przeciw rodowi starożytnym. Skreślę, iż to obłudne wyznanie polityczne jest tylko przewrotną polityką podłej zawiści. Gdyby to rozpatrzechnio. na nienawiść, było istotną, dawadzibaby najwięksi z nich ceremonii narodowej - bo narad, który się zapiera swoich pamiątek historycznych, tylko na wzgardę zasługuje. Im więcej rad jest historycznym, tem jest więcej narodowym. -

Na takich podstawach wspólnego w społeczeństwie przekonania, wytwarza się wśród pewnego rodzaju opinia, dominująca przeważnie wśród inteligencyi i wśród narodu, a kierunek ten potępia i staje się wielkiej szkodliwości społeczeństwu na wszystkiem tem bardziej, im więcej sprawy ekonomiczne kraju popadają w wrogim żywiołom naszej religii i narodowości

Z innych wywrotowe zasady i bezwyznaniowych postępowców, w pierwszym rzędzie obchodzić muszą tych, przeciw którym są skierowane, - Dla tego więc, jeżeli liberałowi wolno, przekreślającemu pojęcie wolności sumienia - torować drogę do bezwyznaniowości, demoralizacyi, stawać ruchomo w obronie ludu, aby go prowadzić do socyalizmu i komunizmu a wszystkim razem postępowcom, w anarchizmie i chaosie, dozwolonem jest usuwać warunki społecznego rozwoju - a tylko szlachcicowi, na którego oni w pierwszej linii uderzają - nie tylko wielkiej broni, ale broni i ogólnego poważania się prawa. A jednak, że, prawem historycznem, powołanym on jest, ponad masy niżej standay narodowy

i pomimo wrzelkiemu przeciwnemu twierdzeniu, żyi, tak jak dawniej, nie zkodzi ze stanowiska, lecz przodowai narodowi.-

Milczeniem i ubolewaniem z drugi wielkowej, zawinili byśmy przeciwko nauce przeznaczeniu, nie dopełniali obowiązku ciążącego na stanie szlacheckim - zachowanie tak długo, ze stromy naszej słabości i błędem, za które nie tylko my, ale i Ojczyzna wakee kara- cyji i w moralną popadło by nieławę.

Wszystko musi się z czasem przekształcać, wszystko reformie, reorganizacyi podlegać musi, wszystko co burzli czasem i ręce uleczony być musi naprawić podlegać - ale ta naprawa, reor- ganizacya i reforma, nie chaj odbywa się wśród wspólnej a spokojnej pracy, przestawiając co zryje, uzupełniając a nie negując prawa.

Wszak i owa wielka rewolucya francuzka, nowym torem, niż to poprzednicy kroczyć - a jednak, nucone przez nię ziarno wolności, z rosone krwią by liczy głos, zaniosło zapowiedziane ego narodom wielkiego dnewa wolności, z którego ludy chcer ai nie dały owoce tolerancyi i dobrobytu, a pod jego ochroną, w bratniej narodów rodzinie ci nie ności - wyrosło pod okiem Kapłanów dea cultu de la raison, różnie kwitowało, wydając dla ludzkości, zakaj cą woń i trucizną anarchizmu.

Podobny błędnego postępu opanował naród, znamieniem jego, było dążność ku ciemnych do zarzucenia swej bratalnej siły. Wzgorączkowanych głowach podobnych rewolucyi, wy- wrót społecznych urządzeń, nie było być drogą do wprowadzenia nowych zasad organizacyi, ale celem w samym sobie. Dla przykładem Francyi, narody nie postąpiły w cywilizacyi, tylko ze- szeregły moralne i materyalne nagromadzone zasoby wieków. Tak anarchizmu, zwróciły się w pierwszej linii ku tronom. Pozornie poniosły ofiarę trony, nadając wszystkie prawa ludowi, w rzeczywistości jednak, ofiarowali tak politycznego i moralnego znaczenia, jak i materyal- nego byli Szlachty i Duchowieństwo, wstały anarchiczne zachcianki ciemnych mas zaspokojone.-

W ten sposób wszystkowy nie jako stanowisko legalne, anarchizm pod osłoną wzo- rzystej, konstytucyjnej zapewnionej wolności, zwrócił się przeciw wszystkiemu i wszystkim co z tradycyą historyczną, narodu, miało związek - a nie podstawą dawnego porządku społecznego by- ło Szlachta i Duchowieństwo, więc przeciwko niemu, tak na drodze ustawodawczej jak i wobec wszystkim, życia duchowego i społecznego, otwarcie i skrycie, walkę zwró- coną została.-

Polska jak i inne narody, uległa wpływowi Francyi, a to tem łatwiej, że idee wolno ści, równości i braterstwa, znalazły jej częściowo przygotowaną glebę u Szlachty, która przy-

zwyczajna bronić swej powagi i władzy wobec króla i panów, łatwo dało się zbałamucić, a zwłaszcza, mówiąc „Braci", pozyskać dla pojęć, dalekich idei dawnego rozszerzenia praw obywatelskich narodu. Nie wiadomo jakby się u nas te prądy przybrały były nazwę, gdyby nie zbawiennym wpływ ks. Staszyca i Konarskiego, którzy znani jako patryoci, zdołali kierunek idei pewien w dawnej chwili ująć i zwrócić je na zbawienną drogę odrodzenia kraju.

Nie ubłagany bieg wypadków historycznych, wstrzymał rozwój instytucyi narodowych. Spaczone zarania pojęcia wolności i postępu, opromienione aureolą Francyi, jej wpływ duchowy, poczęły znowu w kraju zyskiwać powagę. Przewodnią myślą postępowców, było wywalczenie Polski demokratycznej i w tym celu buntowano chłopów przeciwko szlachcie która była sobą walkę nie tylko partyi demokratycznej, z czego comme de raison – ale również i zaborczych rządów. Te dwa przeciwne sobie obozy – rząd i postępowa demokracya – choć w każdym kierunku się zwalczające, gdy chodziło wszakże o podkopanie stanu szlacheckiego, wówczas, iście piekielnej, były harmonii.

Nieszczęścia przygniatające kraj nasz, a wywołane wypadkami lat: 93, 30, 32, 46, 48, 63 – śmierć tysięcy ofiar na polu walki, zesłańcy lub wygnaniu do kopalniach Syberyi, więzienie w portecach Słomnica, Kufsteinu, Spielbergu, Warszawie i Mokabicie, ekonomiczne zniszczenie kraju, to wszystko nie zdołało zapobiedz destruktywnych prądów partyi demokratycznej – i chociaż pozornie umysły po ostatniem powstaniu się uspokoiły, dojrzały anti-społeczne coraz szersze i wyraźniejsze przybierały kształty – a walka demokracyi w różnych jej odcieniach, od r. 1865 coraz jawniej wyłaniała.

Nawoływano do pracy nad odrodzeniem Ojczyzny, do podniesienia oświaty ludu, do zniesienia patryotyzmu polskiego uczucia u Żydów, najrozmaitsze czyniono, wyłączając wszakże szlachtę, obrzucając ją przykrej podobności błotem, odrzucając ją od wszystkiego, nawet wyjąc z jej przeszłości, tradycyi, herbów – a przecież to przeszłość leży wówczas Ojczyzny, jej tradycya, a herby szlachty wielkie to wojenne znaki hufców, broniących ongiś granic Ojczyzny – wyrzekając jawnie zdanie, że szlachta polska swoją rolę odegrała przeżyła się i na wymarcie jest skazaną – co jednakże nie przeszkadza, aby przy każdej sposobności gdy chodzi o fundusze na cele publiczne ta demokracya nie do swego boku szlachty wzywała się udawała i niego korzystało.

Walka ta wypowiedziana szlachcie, jest po dziś dzień, systematycznie i na każdem polu, tak umysłowej, jak społecznej i ekonomicznej pracy, prowadzoną, – i gdy nadeszła pora, w kierunku politycznych praw i ekonomicznego dobrobytu, programem swoim

zagładę władzy objęły, wtórowało im inteligencya polska umysłu i talentu, wzalnę nie swej literackiej i artystycznej działalności. –

Prowadzenie walki z zasadami i zachowawczemi, na polu literackiem, miało za sobą tradycye walki młodych poetów romantycznej szkoły z klasycznymi pisarzami z końca Stanisławowskiej epoki. Przez Mickiewicza rozbudzony duch narodowy, z upadłą sprawą ludową, ogarniający młodych pisarzy gorączkowo, czynił ich często ostrożnemi w ocenianiu faktów i ludzi, i dopuszczał do zapoznawania sprawy ludowej. I dziś demokratyczną stawiając nad wszystko, gotowi są swoją jednostronność kłaść sprawie narodowej, nawet całej ojczyźnie. Sprawy kościelne, polityczne i społeczne tak z uprzedzeniem i bez względnie zapatrzone, różne wtej mierze zakładane koła i stowarzyszenia do których całe szeregi pisarzy mniej lub więcej wybitnych i ustalonych należało, w spływ na nich emigracyi demokratycznej – podtrzymywały w piśmiennictwie niechęć do szlachty i do wszystkiego co z przeszłością miało jakiś kolorowy związek. Powstania i wypadki 46 roku z polę gawały tę niechęć.

Pozytywiści – gdyż tak się nazwali – i kierunek swój, pisane demokratycznie, że w Warszawskim Przeglądzie Tyg: Ill: Święcicho wskiego, we Lwowie w Tygodniu Rogozia i Ruchu literackim, w Krakowie w Kraju, w Poznaniu w Tyg: Wielkopolskim i na ówczesnym zandawistycznym Dzienniku poznańskim, – i t.p. innych pismach, nie jako ogniska rozrzucone po kraju, gdy których skupiali się ludzie zgubnych zasad i zamiarów, potrzebujących swe dążności kazali: „obowiązek wobec ogółu i popieranie prawa ku podniesieniu ogólnego dobrobytu.

Od r. 1860 wprowadzono do powieściopisarstwo naszego tendencyę polityczną, a mianowicie podkopanie zaufania chłopa do szlachcica.

Po powstaniu 1863 r. literaci, jedni z mniejszej części do tego wypadku i tylko korzystający z faktu, opuszczali kraj, a chociaż oddaleni od życia narodowego, z za granicy o stosunkach naszych wydawali sądy i wpływali w kraju na opinię publiczną. Działalność tych pisarzy-emigrantów, była zgubna w skutkach, a tem zgubniejsza, że pismo ich i powieści, oparte były i oparte na faktach fałszywie przedstawionych lub na pełnie ich wrogiej fantazyi powstałych. Tych nym celem tych panów był albo interes materyalny, albo pozyskanie powszechnej popularności, która z nich w skutku korzystnej mogła być dać pokaźne zyski.

Jako przykład, można zacytować najwybitniejszego z owej epoki, powieściopisarza pod. złego. Jakie on z mienny w swych zapatrywaniach, – inne ma przekonanie w „My i Oni" a inne zupełnie w „Zbrodniach". Podczas zaborów znów, wystąpował przeciw nieo-

myślnicy, wypowiadają walkę Kościołowi; gdy zaś się przekonał, że rachunek zaczęć dł, i że tom pią rem, tylko dzieje twoje własne wypisać - zmienił front i dał wyjaśnienie, że zawsze był i jest wier nym synem Kościoła. Gdy pojawiło się „Słowo Katolickie" ks. Brzeg. Dalellina, połączył i zwalczał Katolików, gdy zaś w r. 1872 pisał swój „Program", - nie umiał postawić innego, jak „program Ka tolików". Chociaż sam szlachcic, był przeciwnikiem instytucyi szlacheckich, a dlatego pozyskał nakływców na swoje powieści między inteligencyą żydowską. Król. Dalellego, który skazywało skłonności do łączenia się z społeczeństwem naszem, zaczął szerzyć pism podrożnej wy żnoś pozytywnie żydów dla narodu. Zalecenie to, chociaż z danem mojem, błędne, samo w są bie dosyć ważne i doniosłe, nie wystarczało jednak autorowi, i nie mógł się powstrzymać, aby myśli swej nie rozwinął wyraźniej obrażający stan szlachecki. Porównując bowiem żydów do szlachty, co do ich wartości moralnej i ekonomicznej, wyprowadził wniosek, że żydzi są powo łani do zajęcia w kraju, miejsca zgangrenowanej szlachty. Żydzi pism więc więcej mylił się mo wodnia, że chętnie by całą szlachtę pozwięcił, aby choć jednego dla Polski żyda pozyskać. - Ale nie będziemy cytować całej pleiady Żerom, Zacharyaszewiczów, Prusiewiczów i t.p. Dowiń na jednym przykładzie.

Wiadomem jest, że talent zaprawiony złośliwością i ogryzkliwym dowcipem, bardziej jest poszukiwanym, więcej znajdzie słuchaczy i czytelników, od spokojnego, trzeźwego bez uciekego rozumowania.

Prace ten tych panów pseudo-patryotów, niby w szlachetnym celu podjęto, podkładem narodo wego odrodzenia występują, a w rzeczywistości niegodnym lub zupełnie osobistym za [illegible] dawana, ugruntowała niezawiść pomiędzy warstwy społeczne - przeszła ona jak burza przez kraj cały pokryte pola, - i naród z tego zamiast zdrowego plonu nie zebrał, bo odrodzenie społeczeń go nie może wywołać ten, kto na miast rozumem, nienawiścią, i wiarę tępi naród - bezwyzna niowością, różnicą, i fałszem go rozdwaja. -

W artykułach rozmaitych czysto szlacheckie, pismo demokratyczne, dochodziły tak da leko, że nawet wymawiały jej, że nie kupuje dzieł i powieści polskich, ignorując nadto krajo wą, literaturę zagraniczną. Żądanie takie, co najmniej naiwnie można nazwać, a - by wymagać od szlachcica, by kupował francuskie na dzieła, swój ideał i przeciw Ojczyźnie na pisany. -

Napady te literackie na społeczeństwo zachowawcze, a głównie na szlachtę, odpierała prasa konserwatywna: w Warszawie Gazeta Warszawska, Gazeta Polska, Słowo, Echo, Kronika Rodzinna; w Krakowie Czas i Przegl. Polski, w Poznaniu Przegl. Poznański, i t.p.

Demokratyczny obóz, balansujący pojęcia narodu, równouprawnienia i bermatyzacji sam w to wierzył co głosił, a przekonany o swojej sile, mniemał, że pognębi jawnie występowanie wrogie władzy, gdy nagle silnie dotkniętym został artykułami Brzozowskiego Polskiego w Tece Stańczyka, które sprawiedliwie dało mu odprawę. W dalszym ciągu „Niwa" w r. 1879, artykułem „Niesłuszni", wyrywała rady historyczne do rozjęcia występowania prawodawczej roli, demaskowała dążności przewrotu i otwarcie przed publicznością oczy na fatalne rozszerzanie się przepaści społecznej.

Wreszcie, pisma liberalne prowadzą [illegible] najczęściej o [illegible] roby nie zasady, bronią interesa dziennikarza nie kraju - nie mają wytłumaczenia, lecz zadaniem całem: krytykowanie wszystkiego i balansowanie swoich czytelników - to im obiecuje za poważny program. Dosłużyły się jednakże jak stronnictwo „włościanistów", którego stanowisko w radzie państwa określił poseł włościański, zapytany o program partyi, w ten sposób: „My przeciwko Badeniemu - a interpelowany dalej, czy w razie gdyby gabinet Badeniego upadł, stronnictwo się rozwiąże, odrzekł: „nie, wtedy robić co innego wymyślimy." -

Ale nie dosyć, że liberalizm i dziennikarstwo stało się polem tych nieumiejących, słomianych dla kraju, zgubnych, wycieczek przeciwko władzie, - ale stało nawet, malarstwo, które tem zostało aby niesławiąc jednych ludzi i zdrowie do nich nie nawiązać wrogich.

Najgłośniejszy między artystami polskimi, w prawdzie nie pokolenia ale za to licznego się uważający, stworzył cykl obrazów historycznych, w którym całego ogromu talentu swego [illegible] aby najmuzyczniejsze chwile historyi z mocą [illegible]

który bez fałszu i obłudy, przedstawiali rzucie Kronikarską prawdę: bóle, cierpienia, ofiary, które narodu, jego cele polskie, szlacheckie dwory i rycerskie nowe zagrody.

Dalej wg jego tendencyę nad „Sejm Grodzieński“, „Unią Lubelską“, „Sejm 3 Maja“, „Stanisław Prottęger wszelkiemu myśli przewodniej, w całym cyklu wielkiej Kreacyi dwóch, — albo Modrzewski, „Sybiriakami“ lub „Śmiercią Wygnańca“, czyż nie podnosi więcej ducha i uszlachetnia myśl worda, czyż więcej nie zagrzewa do miłości Ojczyzny, niż wspomniane powieści obrazy?

Jak Pol, Brodziński, Lenartowicz, Zaleski, serdecznem ciepłem przejęci, opiewają ziemię ojczystą, tradycye szlacheckie, ludu wiejskiego przymioty, tak ś. p. i nie odżałowanej pamięci Juliusz Korsak, całym cyklem swoich utworów oddaje się powieściowi, winne podniosłe chwile z historyi narodu, z życia szlacheckiego polskiego i ludowego — stał się również jak ci poeci drogim dla każdego Polaka.

Muszę się ograniczyć na tych przykładach, choć mógłbym w obu kierunkach przynieść więcej przykładów — prawda, nie chcę się jednak, że: Jawor i zacność miecza poruszanie najpodniosłem tylko tych poetów, pisarzy i artystów, którzy narodowej sprawie wiernie służyć szlachcie umieli oddać sprawiedliwość.

Ambitne, bez wyrzeczenia, bez przemiany i przyszłości jednostki, wypisały na sztandarze stale hasła l. 2. „prawa człowieka“. Porwane nadzieje, łupy zrabiony, tłumy, bunty kościoły z nowiły od wiecznej przywary szlachty, znowiły na humanitarniejsze inklinacye, przeciwności istniejący pomiędzy społeczny — uczyniło dla wzniosłej idei wyższych wolności narodów, uczyniło przez nie dla dobra ludu, a w szczególności dla celów, ambicyi nie mających granic. Ale mimo pochodzenia niższego postępu, co raz dalej rozniosło swe dziedzictwo, a rewolucya, jak na nowe powietrze, grasuje po Europie, występując w bardziej lub mniej groźnych objawach, w po szare czasy. Na zgliszczach feudalnego świata, okrzyczano budowanie świata nowego, na zasadach wolności, równości i praw człowieka. Ile myśl stała, może się podobać bez bawienia konsekwencyi, z zastosowania w praktyce, stąd wypływających, o tyle przestrzeganie jej, już w założeniu samem, na nie przemawiającego zatopiło trudności, — wreszcie utworzone zostały stosunki, sprzeczne z warunkami rozwoju społecznego realnemi społeczeństwa.

Fałszywy punkt powzięty jako budowniczowanie, podjęło się wzniesienia tego gmachu nowego a taki lub telnego, wyposażyć go bezwyznaniowością, samorządem czyli raczej samo-bezrządem, i wreszcie tak uzacnionej swobodzie i wolności ubezwłasnowolnić, które to swobody w tem się koncentrują, że: tobie nie wolno nikt innego przekonania jak moje przekonanie. Hasło równo uprawnienia, nie zrównało stany, bez odejmowania wpływu wszystkim zachowawczym, a dotąd wpływ mason nie wykorzystrony, które go nadużywają i

do celów wyłącznie osobistych z uszczerbkiem obowiązków stronie przeciwnej zadanej, zapomina się, że te przywileje powstały wyłącznie ze zbrojowania ciężkich obowiązków, nałożonych poczuciem prawdziwej miłości Ojczyzny.-

Nie ład społeczny w całej Europie, daje obraz tych stosunków, w których równo uprawnione błędnie przeprowadzone, pozwoliło podnieść głowę: bezwyznaniowości, faliwej demokracji, socyalizmowi, nihilizmowi, wogóle anarchii - a społeczeństwo, chociaż widzę te, zajęte, nie zdaje się, ich nazbyt zajmować otwarcie, aby przywrócić równowagę, w umysłach poruszyć do pewnego stopnia.

W Austryi nie lepiej pod tym względem, jak gdzie indziej, a może nawet, z powodu chwi panowania Niemców politycznie a Węgrów ekonomicznie nad innemi narodowościami, jest i gorzej. Rezultatem pięćdziesięcio letnich konstytucyjnych rządów w Austryi, jest, że finansowo Węgry zawładnęły państwem, gnioty je i wyzyskują - to znów wywołało antagonizm tym, z którym w parze idą gwałty i zaburzenia, wreszcie to rasowe zajęcie urzędów, fatalny ogromnie administracyjny machinizm państwowy. Całą masa chce przejmuje pozory nie zadowolnienie robionego stanu, pozwolone przeciwne jest palącym materyałem społecznym, którego wybuch, tylko sztucznie zostaje wstrzymywanym. W takich warunkach, otoczenie ekonomicznym państwa, mowy tej inne może, - stan taki nie tylko że przynosi małe ujmy uszczerbek ludzkości, ale oddziałuje wprost na jej pojęcia o moralności.

Że imienia więc, dzisiejszych urządzeń państwowych, należałoby ozwyścić dawne fundamenty Monarchii i na nich znowu wznieść mury, które silnie objęły by pojęcia dzisiejszego społecznego gmachu.

Jak inne narody, tak też i nasz, tak w wewnętrznych krajowych stosunkach, jako też i w relacyjnej się z całością Monarchii, potrzebuje zmian zasadniczych błędnych urządzeń. Zmiany te są konieczności Na narodowego bytu, Na społecznego i ekonomicznego rozwoju.

Ludzkość ma swoje, Opatrzności wytknięte tory, którymi iść musi, a chwilowe zboczenia z tej drogi, spowodowane przez kierujące jednostki, nie pozbawią, narody ich przeznaczenia, bo Opatrzność w danej wielkiej chwili przemocą wypadków, usunie wreszcie przeszkody i zwróci naród na właściwe tory, bez względu na ilość i jakość ofiar, jakich ten nagły zwrot od nas wymagać będzie. Na samą Opatrzność jednakże, oglądać się przecież nie możemy - w niej winniśmy tylko pokładać ufność i czuwać siły do spełnienia przeciwności.

Uświadomienie więc, tak jednostek, jak i całego społeczeństwa, jest usilnie zapobiegnie wypadkom, mogącym wstrzymywać na ich bytu i rozwój. Naród wyjdzie z

z radania tego tym pewniej, jeżeli wszystkie warstwy społeczne, w poważaniu ustanowionego a wiekami sprawdzonego porządku, rozwijać się będą – jeżeli historyczne, ideały i tradycye narodowe ważnieją, za dobrego ojca i wyborne znaleźli w synowskiem uważaniu się stanie. –

Od chwili jedności wielkiego sejmu, w której powstał, dzisiejszy świat nowych pojęć, każdy stan społeczny i bez względu na równość ogarnął i odurzał znaczną część ludności, sprawą zostało ciągłe cywilizacyjnego rozwoju; czynnikom i przedstawicielom dawnego porządku t.j. szlachcie i duchowieństwu, odjęto władzę wielką w swoje ręce lud i żydzi, dając pozostałe dzisiejszym tak sprzątanym konstytucyjnym lub republikańskim rządom. Świat dawnego porządku i z nowem ukształtowaniem, trwa ciągle, jest na każdym kroku i we wszystkich naszych stosunkach widoczne. Walka wrasta, kontrasty się zaostrzają, dając sprawie coraz groźniejszy, ponury koloryt, – ona jest na porządku dziennym każdej obywatelskiej, troską o dobro publiczne sprawy, ożywionej dyskusyi. –

Stan rycerski w Polsce, dbały za równo o losy Ojczyzny jak i swoje wpływy i swobody swoje, widząc konieczność poprawy wadliwych urządzeń w kraju, swym uchyłkiem zasłużyło się, uchwaliła na sejmie 3 Maja 1791 wiekopomną konstytucyę, mającą ucieleśnieniem narodowej jedności, przywrócić Ojczyźnie siłę, zapewnić jej niepodległość.

Szlachta, chociaż w ówczesnych przywilejach nad masy wyniesiona, pozornie zaślepiona wielkością, nie urnęła wpływu na siebie – nobilis polonus omnibus par, jak Szwedowi odpowiedział Zamoyski – gdy chodziło o dobro Ojczyzny, jednomyślnie prawie – bo tylko 11 posłów na sejmie przeciwko konstytucyi się oświadczyło – mieli się znacznej części swoich przywilei. Widząc niezgrabnie, chłopi żydzi, nieuprzywilejowani otoczeni więc Rządu opieką prawa, a zaślubieni i prawa, mogli być dopuszczeni do równości ze szlachtą i dostępie najwyższego zaszczytu t.j. otrzymania szlachectwa. Zniszczenie liberum veto, tego szczytu najwięcej klinik wolność i prawa obywatelskich, jakich w innych krajach żaden szlachcic nie posiadał, elekcyi, zabezpieczenie tronu dziedzicznego, poprawa losu włościan, sprawiedliwy rozkład ciężarów publicznych, zaprowadzenie stałego wojska – dawały spokojnie zabezpieczenie tak na zewnątrz jak na wewnątrz, kraju.

Pod czas gdy we Francyi, tłum żądny swobód, mordował króla narodu francuskiego, a chciał zapewnić sobie te zdobycze, targnął się nawet na niewinną głowę króla – w Pol-

sce, bez krwi rakowa i krótko bajstwo, lecz za inicyatywą szlachty, dobrowolnie, nieszczęścia i lud, do korzystania, do tych czasowo wyłącznie sobie zagwarantowanych przywilejów - dopuściło.

Szlachetność tej ofiary, wywołanej gorącą miłością Ojczyzny, można ocenić tylko w tedy, gdy się weźmie na uwagę, że szlachta, która w swem ręku trzymała całą władzę, dobrowolnie, bez nacisku z zewnątrz, pomyślę powzięła do tak doniosłych wprowadzenia, reform.

Pierwowzorem tych warstw, sejmujących Stanów, było wprowadzenie mieszczaństwa Cesarstwa Polskiego, uczynienie Polakami. Dotychczas, pojęcie Polaka, oznaczało tylko stanowy przywilej. On sam jeden moralnie i materyalnie Polskę przedstawiał - gdy mieszczaństwo za niemców się nazywało; chłop się miał narodowości i znaczenia tego słowa nie pojmował, stał na ziemi tylko jednak dzierżył szlachcic za nic mieszczanin - niemiec, ze mową, religią i znaczą wroli, interesu ich trzymały. Twierdzą zamek, cały ten historyczny dorobek, trafił do rąk całego narodu. Pomimo, że nie spełnia jeszcze politycznej obietnicy, uwieńczenie tej wielkiej zamiany - porozbiorowy Konstytucya 3 Maja, chłopa, szlachty polskiej i drogę upośledzenia moralnego dla ich potomków.

Naród uwierzył, że tą drogą można zjednywać i zjednoczyć siły całego kraju, odzyskać wolność i odbudować Ojczyznę. Idea tego zbliżenia się w jedność całości, uczciła pamięć szlachty, popierała ją, pomagał się cały naród, cały ogół, jak świadczą o tem, późniejsze powstania, w których przy boku szlachty, mają mieszczanie, chłopi, nawet żydzi, swoich bohaterskich przedstawicieli; dowodzą tego również prace ustawodawcze za Księstwa Warszawskiego, Królestwa Kongresowego i Stanów Galicyjskich, jakto też prace naszych najznakomitszych pisarzy i poetów porozbiorowej Polski.

W erze niewzględnej naszej Ojczyzny, dobrze zrozumiały nie bezpieczeństwo leżące w prowadzeniu w życie konstytucyi 3go Maja - nie bezpieczeństwo zagrażające jej planom zaborczym, nie bezpieczeństwo tamujące dalszy rozkład państwa. Nie było nic łatwiejszego, jak wciągnąć ludzie w rebelii nie czynnie. Słabym zaś czynnikiem, miało być przeciwdziałanie szlachcie czynne prowadzeniu wstrzymania chłopów - nawet nie wahano się fałszować faktów historycznych i twierdzić, że nie za inicyatywą szlachty, lecz wyłącznie z woli rządu, powstało w Galicyi zajście z niewinna pańszczyzny. Myślał rządy, że chłopa sobie pozyskają - on brał chętnie wszystko grunt[y] „pańskie", wiedział jednakże, co ma zrobić, o tych dobrodziejach z cudzej kieszeni. —

Łatwiejszą z mieszczaństwem - niemieckiego przeważnie pochodzenia - miał rządy sprawę. Nadaniem dóbr Nr. 2. Adelsbriefów, dało mu się pozyskać dla celów germanizacyjnych rządu. Całe nienawiści więc rządów zaborczych, zwróciło się przeciwko szlachcie, bo

w niej dłuznie widziano rdzeń narodu, że ono krzewi narodowego ducha, tem samem stanowi zaporę germanizacyi i rusyfikacyi kraju.

Ten większe trudności napotykało Obywatelstwo, wodrodzeniu kraju owych stosunków, z tem większem poświęceniem i zaparciem siebie, tej pracy się oddawało. Szlachta mężczyzna to myśl z jednością wszystkich w jednym narodzie, demokratyzowała się, zapominała lub chciała zapomnieć o swej historycznej mieszczaństwie i swem wyższem, społecznem stanowisku. Z prawodawnego stanowiska dobrowolnie schodziło wszystkie, aby tylko ścieśniać wszystkie, wejdy między siebie a chłopem, wreszcie, aby i w jedne obudzić poczucie politości.

Zadanie to nie łatwem było do spełnienia, utrudniały go ciągłe agitacyi demoralizujące pomiędzy ludnością, kiedy nakazu, i nowe wytwarzające się, a nam obce warunki politycznego bytu kraju. Dorosłym pomiędzy wrogów, kazano nam się nędzić obcemi prawami, narzucono nam obcy język, obce instytucye, dopuszczono się na nas gwałtu przeciwko prawu boskiemu i ludzkiemu, spodziewano ludu pobudzając go do bratobójstwa - a to wszystko w celu utrzymania nieszczęsnego narodu. Tę drogę zaznaczyli Niemcy swój pochód agitacyjny w Galicyi: -

W obronie praw traktatami narodowi zapewnionych, powstało Polskie w 1830 r, wyszły bojąc się bezpośredniej przyczyn wszystkich z wrogiem do walki o niepodległość. W r. 1863, młodzież polska dała się mocno na do tej samej walki. Szlachta ogólnie do powstania przystąpiła, gdy duchowieństwo Bartoszyckie nad niem wzięło kierunek, a sam Książe Adam Bartoszycki, miał zapewnienia interwencyi, nie czekał w sprawie polskiej. - Jak wiadomo, skończyło się Napoleona, zawiódł - wyszło drogo okupione przekonanie, że żadne powstanie, a tem mniej wojna ludowa, widoków powodzenia w nowoczesnej nie ma. -

Wszak Słowianie szczerze ale wynikłe powstania, nie chcą się żadnej partyi zrazić - a nawet na Rusi, Ukrainie i Inflantach, stanęło nawet wrogo przeciwko narodowemu ruchowi. Rossya, przewidując końcowe walki i winna ostateczną zgubę narodu, przez swych agentów, walkę popierała by tem swojej wystąpić przeciwko szlachcie, jako jedynej winnej klęski. - Zawiodła dwa razy, odczuwając że skutecznie w tej czynności, trzeciemu dopomagały. -

Postępowych Mężczyzn 63 roku, powstało w kraju śmiałe a pełne patryotyzmu hasło: pracy organicznej. Kierunek ten, jako przeciwny dotychczasowym poglądom, przyjęto pewna wartość ludności w kraju, z początkiem z niedowierzaniem, wolno jednak, rozszerzał się i ogarnęło to przekonanie, nawet wszystkie ogół. Temu kierunkowi zawdzięczać należy to, że mieć polskie, które chciano wymazać z karty narodów Europy, - jaśnieje obecnie na nie jednem polu pracy, zyskuje uznanie nabyć, i przypomina świata, choć o zbawiennej

moralności politycznej – o nie jmedawnionych prawach narodu polskiego.

Zniesienie stanu szlacheckiego w Król: Polskim, Galicyi i W. Polsce, jmer zaborcze rządy, odebranie prawie wszelkich praw obywatelskich, niszczenie materyalnej egzystencyi kontyngentowaniem, specyalnemi podatkami, utrudnianie pobierania nauk jmer z rusycyzacyą i niemczenie szkół publicznych, zdemoralizowanie pojęcia miłości Ojczyzny u nas samych – przyczyniło się do odjęcia szlachcie pewnej cechy odrębności i na poziom zrównało ją z resztą społeczeństwa.

Na postęp powolny, tak ukształtowujące się stosunki, nie bez wpływu, pozostawał odwieczny zgubnego – bytu i emigracyi. Boleśni, do niszczeją, które wyniki walki o niepodległość Ojczyzny, co ostatnich stanów szlacheckich, na kraj sprowadziły, należy zaliczyć całą serię emigracyi politycznej. – Emigracya nasza we Francyi, podzieliła się na dwa obozy. Polacy zapatrzeni w zachowawczych, umysłu spokojnego, skupiliśmy koło księcia Adama, czerpią nadzieje demokratyczne, zapatrzeni w stronnictwa, nie mające wiele, albo wcale nic do stracenia, skierowali się na drugi obóz, składający się z stowarzyszeń demokratycznych. W r. 1836, liczyło ono 16 do 18 stowarzyszeń, jmer wodziło demokracyę polską, o nastawieniu kraju sercu, ciężyły sprzeczności niszczące w pływ wywierało.

Różnice zapatrywań między stowarzyszeniami stowarzyszeń, co były tam reprezentowane poglądy od szlacheckich demokratów aż do socyalistów, były przyczyną wyjścia pewnej części i przystąpienia się do istniejących stowarzyszeń Karbonarów. W r. 1839, gdy liczba ich dosięgła do 400, zakładają oni własne stowarzyszenie, pod nazwą Młodej Polski. Młodzi jej członkowie w zniecierpliwieniu pragnienie rewolucyi. Te ilurye sprowadziły, do nowych sprowadzeń, nowe na Ojczyznę nieszczęścia.

Duch rewolucyi, tak opanował umysły, że do tych zbłąkanych szeregów demokratycznych, rewolucya sama za wysoko była celem. Nawet na wygnaniu Sybiru jakiem, wyjął to znieladują nieszczęśliwców i 2400 jeńców polskich z Ks. Sierocińskim na czele, po odbyciu jmer nad rosyą ich nowego spisku – znowu nowe katusze. W r. 1855 opuszczają więzienny Polacy szeregi przymusowej służby wojskowej i z Łopacińskim udają się w góry Kaukazkie by Czerkiesom dopomódz w ich walce o niepodległość.

Chęć emigracyi, naśladowania formacyi Legionów, się nie powiodła, bo inne stosunki i inni na czele stanęli ludzie. Gdy przeszli 1848 rok walkę przyjęciały chwalę orężnie polskie mas – to emigracya ani u obcych, ani u swoich chwały lub podziwu nie wzbudziła, lecz tylko współczucie dla cierpiących i męczenników, żal ni do pomodowanych, że sprawę narodową, tak bohaterskiej ilnie oszwankł, Ojczyznę na klęski, narazili. Krajina to de-

emigracyjna, gonieąca po całej Europie, gdzie o spiskach lub rewolucyi, zawsze to, odkąd jeszcze tę złą reputacyą miała, że obniżało się moralną wartość imienia polskiego za granicą, i odtąd to czasu, uwodziano zawsze Polaków za spiskowców i jego gitatorów profesyi.

Znaczna część emigracyi polskiej, przyjęła liberalizm, i zapatrywania demokratyi francuzkiej, kształciło się na jej literaturze rewolucyjnej, - traciło zdrowe o potrzebach rzeczywistych narodu, widzieć cały ratunek Polski w krajowych pojęciach demagogów francuzkich, oczekiwała o nie w reformie wiekowej dziedziczności. Traciło łączność z krajem swoim ojczystym, traciło zdrowy rozsądek o tworzących się okolicznościach i pragnęło, iżby jej dzieła, bądź co bądź przewrotnie zawarte pojęcia, narzucają się społeczeństwu, na urzędowi jej doradcę, a w rzeczywistości sprowadzają jedno niezrzęczne za drugiem, narażają najwaleczniejszych synów zacnych dzieci na śmierć męczeńską.

Rewolucyonizm się jednak, stronnictwo demokratyczne w kraju, winę ponosząc, co fatalność na zachowanie się emigracyi w Paryżu, nie odtrącało kraju otwarcie o grożącem niebezpieczeństwie, różnicie o stronnictwie nie umiejętnych Konstytucyonalnych, którego nie rozważnego rewolucyjnego. -

„Demokracya“, jako zasada, cel, nie było pojęciem w Polsce rozpowszechnionem. Szlachta było zbyt dumna chłopom, pragnęło pozbawić wpływu stronnictwa, i nie dziwna uczuciem sprawiedliwości, pragnęło stworzyć lud wiejski walczyła opiekuńczą prawa, ustawieniem później jego byt materyalny - ale, ani Sejm 3 Maja, ani powstanie Kościuszkowskie, nie sprowadziły wówczas szlachty do chłopomanii, czyli demokracyi à outrance, tej choroby naszego wieku.

Do opanowania umysłów, uczuć obcych u młodzieży, demokratycznemi ideami, przyczynił się także wpływ w literaturze, który w latach Mickiewiczowskich się uwydatnił walczeniem klasycyzmu. Idea do Matki Polski, jak wiadomo, nie to ten skarb, że młodzież czuła się wyzwoleńcem w Ojczyźnie, i decydujący głos należało tak w literaturze jak patryotyzmie. Przewrót ten w literaturze łączył się z przewrotem politycznym i ztąd rewolucya i patryotyzm, we wrzeniu i wrzodzie, stały się synonimami.

Szlachty wałczyło więjskie - chętne, ofiarne i oddane na usługi kraju, oparte o radową, tradycyę, uczuciu pod urządzenie cichej narodowej pracy na rzecz kraju miało w tych warunkach, zadanie do spełnienia. Szlachta więjska, nie jest do walczenia z coraz cięższemi warunkami ekonomicznemi, do walczenia przeciw całej

Polaudre germanizujących lub nowych pisujących urzędników ucieczek i wszystkich – nawiązało jeszcze potomywać swego wciskającego się wroga między siebie społeczne, wpajającego w lud nienawiść do klas wyższych, posiadających cokolwiek więcej od nich, a w szczególności do szlachty – która nie mając stycznością z granicą nie zawsze dawała sobie sprawę z postępowania emigracyi polskiej. Dlatego też emisaryusze wysłani do kraju, celem wywołania ruchu ludowego w r. 1846, gdy do szlachty w mniejszej części się odzywali, łatwo dowiedli przyjęcia i poparcia sprawy, a to tem bardziej, gdy sprawy tej podejmowali się: Ed. Dębowski syn Kasztelana Brudzewskiego, Jordanowie, Fr. i Michał Wiesiołowscy, poeta Bartwiński i w. i. Dobre nazwiska popierały tutaj sprawę. Niektórzy z nich działali pewnie w dobrej wierze, przewarznie jednak hołdowali oni teoryi prawodziejowych i pracowali w kierunku przeciwnym ludowego, rozsiewając ziarno „wersalskich dzieci" w całej Polsce, by z niego zerwać „Polskę ludową", do której, jak to później wypadki wykazały, lud się wcale nie entuzyazmował. –

Zrównanie wszystkich mieszkańców jednego państwa pod względem, czyli w obliczu prawa, odjęło szlachcie znaczenie, a tem samem i wpływ dodatni na ludność wiejską. W trudnych więc czasach, przypada dzisiaj szlachcie wypełnić opatrznościową na nowo stanowisko w narodzie. Nie powinna ona jednakże pomimo tego, w bierném zachowaniu się, patrzeć na ten wciąż tutaj wrzący rozkład – i milczącą przyjmować za odwieczny wydany przez przeciwników wyrok, że szlachta się przeżyła, że w dzisiejszym rozwoju narodowym, nie powinna mieć wpływu i znaczenia. Bo jeżeli sami przyjmiemy stanowisko dobrowolnej jakiejś kasty, jeżeli z młodowiekiem i wszystkiemi sprawy narodowej, damy się milczącą zepchnąć – jeżeli ostatecznie widząc dzisiaj złe gromadzące się nad Monarchią, Ojczyzną i nami – nic nie poczniemy ku bezpieczeństwu i poprawie, to nie tylko że nie powinniśmy nazwać się, na górę biorące stronnictwa w kraju ale przynajmniej winniśmy zacząć tym, który nas wzywają do wygarnięcia walczący wyrodną ziemię, na której żadne drzewo ziarno nie rzuci i wyżywają nas z liczby pracowników na narodowej niwie. –

W Polsce, do Konstytucyi 3 Maja, pod pojęciem „naród", rozumiano tylko to, co mogło, tak politycznie jak ekonomicznie, tylko szlachtę – niewarstwo bowiem, obce, miało za mało, a ludu i żydów nie miano wcale przy ważnych sprawach politycznych, ani cy-

li lychże potrzeby. Od tej chwili jednakże, wszystkie warstwy w kraju, dobrowolnie swe władzę swe uprawnione, czy to do udziału w radzie, czy też obszerne wolności dzielcy mią prawo obywatelskie – swoiście ciężar odpowiedzialności za wszystko spoczywać ma kraj i nadal na barki i sumienie obu stron składać.

Jeżeli więc i w tym ostatnim, naszego narodowego rozwoju, wojny i błędy polityczne, popełnione jednak przez cały naród w dobrej wierze – wystąpią swą piersią władzę i mienie, wartość jej moralną obniżają – to jednak sądząc sprawę Bożym, to dodatnie wszystkie strony, wszystkie jasne chwile, podniosłe momenty w historyi kraju, ofiarność do sprawy narodowej, dobre chęci skierowane ku poprawie – stanowią kość krajowych, ludzi świątyń oddających się nauce, artystom i sp. nie należy zaliczać w rachunku całego narodu, tylko swoją należy władzę dać udział sprawę Bożą, jaką ona w każdym skierunku pracy ku odrodzeniu Ojczyzny niosła. Bo jeżeli złe wszystko – to i dobre wszystko nie tylko robić tylko władzę – bo innych ludzi rozumu, dobrej chęci i czynu – z małymi wyjątkami – w Polsce podówczas nie było.

Uchwalanci 4-letniego Sejmu, kościuszkowskim powstaniem, zostały wszystkie warstwy ludności do wspólnej pracy powołane – a co za tem idzie, odtąd spotkamy równą odpowiedzialnością za losy kraju obciążone. Odtąd do Narodu politycznego, zaliczany każdego, kto się do naszej narodowości poczuwa, kto równo z nami potrafi za kraj cierpieć, dla niego pracować i żyć radością, władzę wspólnego dążenia do wskrzeszenia ku odbudowaniu Ojczyzny. Odpowiedzialności, równo z zasługą i obawą spadającą się wszystkie tylko a tych, którym Bóg stanowiskiem społecznem, talentami i możnością wpływu większego na losy kraju, w narodzie wyżej postawił.

Gdy więc w ostatnim stuletnim okresie naszego życia narodowego, równy prawo wobec Ojczyzny używamy, bez względu na ród i majątek – obliczmy tego to w tym pewnego czasu wydała władzę, kim się wsławiła między politycznych galicyach wiedzy i sztuki, jakich ona dała narodowi wieszczów, wodzów mężów stanu – a przyjść musiemy do przekonania, że pomimo różności wszystkich, ona była i jest rdzeniem i sercem narodu, ona jest ogniskiem od którego rozchodzą się promienie patryotycznego ciepła na wszystkie warstwy społeczeństwa w kraju.

Skutecznie też różni Krainiści:

Ten ci Szlachta u nas głową,
Wniej mózg Kraju, – a lud ciałem
Jest niej głos narodowy,
Cóż zostanie z psa dobucha?
Kadłub łatwo co krwią bucha
Ci się wrogom do stóp ewali.

Równie J. N. Kamieński w swoim „Porównaniu", tak powiada:

Lud to murawa w Ojczyzny ogrodzie
Szlachta kwiatami w ogrodu murowni,
Drzewem owocnem, uczcie to Cerere.
Piękny to widok w rzeczypospolitym narodzie
Gdy kwiat się pasy, murawa zieleni,
A drzewa owoc gnie gałęzi w jesieni.
Tell piękny ogród do tych mię porwie!
Bywaj mi, moja Ojczyzno kochana!
Teraz twój ogród wielki chwast zagłusza,
Bo już utracił dogląd swego pana. –

Kto zaś złości uprzedzony, mimo jasnej prawdy radzę dla narodu, ujakkolwiek stara szlacheckiego, i tak kamieniem nie nazwiesz ciska na nię, z tym nie ma dyskusyi, i temu odpowiedzieć można słowami Pola:

W kim myśl pogańska a dusza barbarzyńca
I kto nie wie co to rycerstwo i rolnictwo,
Temu szlachcica zdzierać nawet można,
Ale z szlachcica zdzierać nie wolno! –

N.

Za nim jednak przystąpię bliżej nazwisk radzieszych mężów i nieuwiadomi, odkryję szeregu wybitnej szlachty, która w ostatnim stuleciu naszej hi-

chwyt, iż odnaczyło, muszę wspomnieć tych, którzy tak śmiercią męczeńską, jak
życiem świętobliwem, nieśmiertelnione Ku Kraju u Boga, polskiej służyli. –

Męczennicy i Święci:

1. Śt Wojciech, herbu Róża, syn Sławnika krakowego na Libuszu – acz kol-
wiek pochodzenia czeskiego, jednak, gdy po zamordowaniu przez rodzonych jego braci i
ich rodzinę pomer Prawian, z bratem swoim Radzimiuszem, później synem arcybiskupem
gnieźnieńskim, schronił się do Polski do Bolesława Chrobrego, przy którym rówieś
brat Wojciecha, Poraj, bawił – w Krakowie a później w Gnieźnie ovia D., gdzie męczeńskie jego zwłoki pochowane, a On niejaky Patron Polski uczony – również do narodu polskiego należy. † d. 23 Kwietnia 997 r.

2. Śt Stanisław, herbu Prus, syn Wielisława Szczepanowskiego, siedzibą
we Szczepanowie pod Krakowem. Patron Polski. † 8 Maja 1079 r.

3. Błogosławiony Wincenty, herbu Róża, syn Bogusława Kadłubka, z daw-
nej rodziny, z Kasztelanii Karwów, w Wojew: Sandomirskim. † 8. Marca 1223 r. w
Jędrzejowie, w Klasztorze XX. Cystersów.

4. Błogosławiony Michał, Książe Jedrzej. † w Krakowie d. 4 Maja 1485 r. Za-
konnik bracia Najśw: Panny Maryi de Mercede urbe.

5. Śt Jacek, herbu Odrowąż, synowiec Iwona Odrowąża, Biskupa Krakow: †
w Krakowie d. 15 ~~Kwietnia~~ Sierpnia 1257. Dominikanin.

6. Błogosławiona Jolenta, Księżna Kaliska, pochodzi z Kraju dawnych Książąt i
Królów polskich, z węgierskiej Królewny spokrewniona, córka Beli IV Króla Węg: i Ma-
ryi córki Teodora Laskara cesarza carogrodzkiego, ur. około 1235 r. poślubiła Bolesła-
wa Księcia Kaliskiego i gnieźnieńskiego, pobożnym zwanego, córka ich, Jadwiga,
poślubiła Władysława Łokietka, była matką Kazimierza Wielkiego. † 11 Czerwca
r. 1298 w Gnieźnie, jako zakonnica z gromadzenia Śt Klary.

7. Błogosławiona Bronisława, herbu Odrowąż, córka Stanisława Prandoty O-
drowąża i Anny z Książąt Jaxów Gryfów, pochodzącej, siostrzeniec Śt Jacka Od-
rowąża. † 29 Sierpnia 1259. w Klasztorze Norbertanek, na Zwierzyńcu pod Krakowem.

8. Błogosł: Salomea, Księżniczka polska, pochodzi z Książąt i Królów polskich
ur. około 1202, córka Leszka Białego, Księcia Krak: i Sandomirskiego, i Grzymi-
sławy, córki Jarosława, Księcia ruskiego. Poślubiona Kolomanowi, Królewi ~~węgier-~~
~~skiemu~~ Halickiemu a synowcowi Andrzeja Króla Węgierskiego. † 17 Listopada 1268, na

Grodzisku, w Klasztorze Franciszkanek, pochowana w Krakowie u OO. Franciszkanów.

9. Błogosławiony Jzajasz Boner. Jan Albrid Bonera Wisenberg, kawaler zo-
mojny i słynny z rycerskiej sławy, przybył między innemi z Belgii do Krakowa, na za-
ślubiny Elżbiety, wnuczki Kazimierza W. z Karolem, synem cesarza, a królem cze-
skim w r. 1363. Tu uzyskał indygenat polski, i osiadłszy w ziemi krakowskiej
nabywszy dobra Ogrodzinice. Z tej to rodziny, z Floryana Bonera i Bronisławy Lane-
kowińskiej, urodził się Jzajasz Boner w Grudniu 138[illegible] r. w Krakowie, † tamże 8 Lu-
tego 1471. u Augustyanów.

10. Kazimierz, królewicz polski. Patron z. Litwy. † w Grodnie d. 4 Marca 1484.

11. Ś. Stanisław, herbu Dąbrowa, syn Jana Kostki, Kasztelana Zakrocym-
skiego, dziedzica miasta Kostkowa w W. ięw: Mazowieckiem. † 15 Sierpnia 1568 r.
w Rzymie, w Klasz: Tow: Jezusowego.

12. Ś. Józefat, herbu Róża, syn Gabryela Koncewicza, zakonu Bazyljanek Schizmaty-
ków, - męczennik: ruskiej unii religijnej; d. 12 Lutego 1623 r.

13. Błog: Andrzej Bobola. Ród jego czeskiego pochodzenia osiadł w Polsce r.
1333, za Wład: Ko Kiełtka. Z niego pochodzi ur. 1591 Bł. Andrzej syn Krzysztofa, w Woj:
Sandomierskim osiadłego. † 16 Maja 1657, śmiercią męczeńską zadaną przez Kozaków
w Janowie / z Tow: Jezusowego /.

W dalszym ciągu wiecha, nad którą sześć dni z przejściu do porządku dziennego -
od Sejmu 4 letniego, odmaczyło się między innemi i wydała:

Wojowników: Ks. Józefa, Kościuszkę, Dąbrowskiego, Dembińskiego, Chłapow-
skiego, Umiastowskiego, Morawskiego, Ordona, Kniaziewicza, Wielhorskiego, Kra-
sińskiego, Prozyńskiego, Sowińskiego, Wodzickiego, Bema, Jabłonowskiego,
Małachowskiego, Jasińskiego.

Kapłanów: Woronicza, Fijałkowskiego, Felińskiego, Popiela, Dunina, Kra-
sińskiego, Jedlickowskiego, Czackiego, Hrynciewickiego, Lembrałowicza, Rze-
wuskiego, Białobrzeskiego, J. Kamiana, A. Mickiewicza, Pocobutta.

Mężów stanu: Stan. Potockiego, Tad. Matuszewicza, Tad. Mostowskiego, Alfr.
Potockiego, Badenich, Potuckowskich. Art. Oraczowskiego, Wielopolskich

Uczonych i pisarzy: Jana i Andrzeja Śniadeckich, Osolińskiego, Chodakow-
skiego, Żyd: Markika, Kaj: Kamiana, Fr. Wężyka, Tad. Czackiego, Mickiewicza,

Krasińskiego, Storoszkiego, Brodzińskiego, Fredrów, Rzewuskiego, Krasickiego, Woronowskiego, Ujejskiego, Pola, Siemieńskiego, Karpińskiego, Malczewskiego, Tarnowskiego, Zalewskiego, Czaykowskiego, Sienkiewiczów, Ks. Konarskiego, Krasickiego Biskupa Kopczyńskiego, Kołłątaja, Ign. Potockiego, Stanisława Biskupa, Stanisława i Jana Potockich, Fr. i T. Bohomolców, Starczyńskiego, Józefa Biskupa i Stanisława Załuskich, Moszyńskiego, Felińskiego, Zabłockiego, Tadeusza Tadeuszkiego jener. † pod Pragą 1794. Cypr. Godebskiego, pułkow. † pod Raszynem 1809. Trębeckiego, Świeckiego, Niemcewicza, Garczyńskiego, Goszczyńskiego, Kondratowicza, Odyńca, Zana, Góreckiego Wincentego, Gaszyńskiego, Gołębiowskiego, Wasilewskiego, Balińskiego, Bielowskiego, Kamińskiego, Narzymskiego, Kościelskiego, Korzeniowskiego, Lenartowicza, X. Kozmiana, Lelewela, Moraczewskiego, Teod: Morawskiego, Mochnackiego, Ludwika Gawrońskiego, Bartoszewicza, Wacława Nowickiego, Maur: Dziedzyckiego, Łętowskiego Biskupa, Ks. Kalinki, Jarochowskiego, Ks. Lisikowskiego, Duchińskiego, Ciesz Mozkiego, Mickiewicza, Zachariasiewicza, Wojcickiego, Smochowskiego, Wilkońskiego, Dzierzkowskiego, Suffczyńskiego / Bodzentowicz /, Grabowskiego, Wiszniewskiego, Wolskiego, Pietkiewicza, Bykowskiego, Mecherzyńskiego, Danielewskiego, Lystowskiego, Wielogłowskiego.

Artystów: Rodakowskiego, Suchodolskiego, Kaplińskiego, Fryglewskiego, Pierzyńskiego, Siemiradzkiego, Colorowskiego, Wereszczyńskiego, Brodzkiego, Gajewskiego, Kręsza, Nieniewskiego, Moskowskiego, Zeleńskiego. Zimmerskiego

Obywateli: Ks. Adama Czartoryskiego, Andr. i Wład: Zamoyskich, Teresy Białopiotrowiczowej, Ad: Potockiego, Działyńskiego, Al. Pocieja, Niesiołowskiego, Fab. Lubomirskiego, Wład: Dzieduszyckiego, Alf. Mickiewicza, Walickiego artystów: Ks. Baczyńskiego, Ed. Raczyńskiego, Al. Przezdzieckiego, Ant. Mielżyńskiego.

Niewiasty szlacheckie polskie, równie nie pozostały nie czynne, w pracy około odrodzenia Ojczyzny. Tobie, w patryotycznych sercach i w zaletach dawny szlachetnych Polek, które im miłość u swoich, a cześć u obcych zjednały - widzę wrogowie nasi, najskuteczniejszą ku pomnożeniu narodu, przeciwko politycznym ich zamiarom. Dzieci i ludność lepiej przez niewiasty są zrozumiane, i one oddziewają na nie bardziej ich potrzeby.

Pierwszą z Polek, która kobiecy zawodu do pracy umysłowej, która im wskazała ważność ich stanowiska w rodzinie i narodzie po tegoż utracie samoistnego bytu - która nam otworzyła drogę do emancypacji kobiet - ale w szlachetnem tego słowa ma-

creniu – były Klemertyna z Tańskich Hoffmanowa. Imię rozpoczyna cię długi szereg autorek – od r. 1800 do naszych czasów przechodzi ich liczba 300 – z których wiele w różnych gałęziach wiedzy, w piśmiennictwie, wybitnie się odznaczyło.

Autorki te, zapełniły dziełami swemi, przeważnie brak, który się dawał odczuć w literaturze książek odpowiednich dla dzieci, młodzieży i ludu więcej lżejszego. Między temi zasłużonemi Polkami, mają szlacheckie domy przeważnie, swoje przedstawicielki. Tak, w powyżej wspomnianym kierunku, między innemi pisały:

Seweryna z Łochowskich Pruszakowa, 2° v. Duchińska – wydała 80 tomów. Paulina Wilkońska – wydała przeszło 100 tomów. Marya z Ks. Barbary ckich Ks. Würtemberg ka, Elżbieta z Krasińskich Tarnowska, Karolina z Tolstych Małkowska, Karolina Wojnarowska, Bolesława Moraczewska, Lucyna Mierosławska, Zofia z Kamińskich Węgierska, Marya z Majkowskich Kmicica, Zofia Smigalska; z mów Eleonora Ziemięcka odznacza się badaniami filozoficznemi, Ewa Felińska – pamiętnikiem ze swego na Syberyi, zesłania, Lucya z Ks. Jedrzejców Radonet Krauchowa – wspomnieniami z podróży po Francyi. Bogusława z Majkowskich Dzikowska, – wydała materyały historyczne do r. 1830 się odnoszące. Marya Zmichowska i Jadwiga Łuszczewska – Gabryela i Deotyma – pierwsza rzędne poezye. Walerya Marrenowska, Elicz z Pawłowskich Orzeszkowa, powieściopisarki, druga nieżyjąca, z talentem filozoficznem. – Marya z Brzozów Jadowska, pisała humorystyczne obrazki, i t. p. więcej.

Nie podobieństwem jest mi, wszystkich nazwiska wyliczać, bo tym musiał co najmniej ¾ szlachty polskiej, zasłużonej krajowi, cytować. Powyższe zaś nazwiska, mówią dostatecznie jako mylnie sądzą popierający moje twierdzenie. Gdybyśmy zaś choćby tych tylko tutaj wymienionych, z działalności z historyi porobionej Polski wymazali, któżby nam pozostał? Nikt by do Narodu nie miał przemówić, nikt by Narodowi nie mógł być pomocnym. –

Prawdą jest, że wielu z tych szlacheckich pisarzy, przeciwko szlachcie pisało – jedni, by tę drogą – zaszczytną – pozyskali szlachtę, drudzy idąc za modą wielu z ulicy podchwycili. Jedni i drudzy winni poczęści dzisiejszym złym stosunkom i rozprzężeniu w narodzie. Jednakże i ci niestety upadli, chociaż strzegli do piętnic i złemi duchami zostawszy, zostawili po sobie wspomnienie, że byli aniołami. Stanisław Orechowski, odłączywszy wiary dwiema i służby Bożej – zawsze pozostawił po sobie, nie zaś to wspomnienie że był katolikiem i kapłanem.

Dodatnio jednak działalności szlachty, tu wymieniona, jest dowodem, że ona w każdym kierunku narodowego odrodzenia, pierwsze zajęła placówki. Bo: Kto wydał Świętych i Patronów kraju - Kto nauczył lud modlić się, kochać Ojczyznę, śpiewać pieśni kościelne i narodowe jeżeli nie szlachta. Wiele pomników ludowych wymieniamy: Najstarsza pieśń nasza „Boga Rodzica," ś-mu Wojciechowi przypisana - pieśń „Boże coś Polskę" napisał Wincenty Pol. Pieśń Felińskiego, stryja ofiarnego warszawskiego Obrzędnego. „Jeszcze Polska nie zginęła" jest dworem Józefa Wybickiego, legionisty, później Senatora - Wojewody. „Idą dymem pożarów," Homera Ujejskiego. „Święto miłości kochanej Ojczyzny," Biskupa Krasickiego. „Kiedy ranne wstają zorze" Karpińskiego. „Wyżej się wyżej się wzbijaj młody," Bohdana Zaleskiego. Wszystkie pieśni - Gostawskiego. „Dąbrowski bracia do broni Niemcewicza. „Gdyby orłem być," Maurycego Gostawskiego „Komu dzwony oznajmiają," Tomasza Zana. „Już słońce zaszło, przy cichym wietrze" Karpińskiego. „Na Wawel, na Wawel Krakowiaku młody," Wasilewskiego - i t. d. i t. d. do dziś dnia znane i śpiewane w narodzie - czyjeż to serce odczuło, czyją pierś wydało, i wydaje nie głos ze cześć, jeżeli nie szlachcica polskiego.

Porównaj mi jeszcze jedną zasługę szlachty dla kraju, której pomimo że chcę, choć na pozór, daje się ona być małą, nie nie znaczącą. Mowa tu o reformie rolnej naszego kraju. Spojrzyj przy tym, kto to byli mieszczanowie, włościanie, przybrał tłuszcze - to obrzędne pałace, ogrody olbrzymie, czyż one nie przyczyniają się do uszlachetnienia, piękności, do podniecenia uroku naszej Ojczyzny?

X

Chociaż prawdą jest, że szlachta stanowi zrąb narodu, nie da się jednak zaprzeczyć, że w dzisiejszych czasach, w kraju, wpływ jej maleje, - że ona daje się często wyprzedzać, znaleźć tych jej stanowisk przewodnich, żywiołom miejskim, prowadzącym lud na oślep w ciemną przyszłość.

Powodem tego objawu, są poniekąd nie naturalne warunki polityczne, w których tak dotkliwie, społeczne i ekonomiczne przemiany, w naszym kraju nastąpiły. Emancypacja ludu, przeprowadzona została, pod patronatem kanclerza, uwolnienia go od ucisku szlachty. Lud, obdarzony wolnością i ziemią, nie był nam, słowo przygotowanym, do tej nagłej przemiany w swoim położeniu. Jednostka tak szlachta jak chłopa, z łatwością dała się

poprowadzić biuro Krakowi, cry nowniłkom i demokratom, na manowce. Wspólnoś interesów, która istniała między panem a chłopem, została zerwaną. Chłopi wyswobodzeni spod wpływu szlachty, idą drogami nowemi, wytkniętemi im przez ideologów = miasta, którzy udaremniają starania szlachty, by lud przyciągnąć do siebie, jest ona ofiarną na cele gminne, szkolne, wogóle dbałą o dobro ludu wiejskiego, na różnych polach - starania te jednak są bezowocne, bo zawsze stanie ktoś trzeci, jako niby doradca i przyjaciel chłopa. Na księdza i dworu głos, mało co na wsi już znaczą, pierwszeństwo otrzymał ten, co obiecuje parcelę gruntu i ziemi.

Powiedzieć również, że zabiegi szlachty w celu zjednania sobie ludu i jego uznania, do tych czasu nie odniosły tak dobrego i zbawiennego oczekiwanego rezultatu - jest, że każdy dba na sposób swój, o popularność, nie ma między szlachtą łączności, odpowiedniej organizacyi, nie ma jednego kierunku i wspólnych środków. Siły się rozdrabniają a brak wspólnej myśli, rady i ofiar, sprowadza zwątpienie. Mniejsze ofiary jednostek a wzamian zysku: łącznie w kraju przeprowadzona praca odrodzenia, ciągłość w rozpoczętem dziele, które by, tę pracę, - uczyniły jednostki społecznej, nie mógł paraliżować - więc którą by mogły gminom narodowej sprawie, jak, chociaż tak biedne - wyświadczyć jednostki.

Niezbędną jest w naszem społeczeństwie, ta pewnego rodzaju dwuwiekowość. Uczucie, odwaga, wrodzone, między swymi, czuje się i uważa każdy za szlachcica, co za tradycye i klejnot rodzinny - jest nie jako sobą - na zewnątrz zaś, wielu, robi "dobrą minę". Znajdują się nawet tacy, którzy goniąc za popularnością, chcąc zaniedbują, otom, że należą do szlachty, - bywali i tacy, co się wstydzili, czyli skądali szlachectwo - a że się bratać nie przywiecie z tłumem, aby tak się upragnioną otrzymać przez wybory. Tych zaburzonych kara czeka, gdy wybór ich ominie, a dwulicowej polityki ich powstać im tylko niesmak i zgaga moralna. Na takich renegatach, tak mało zyska demokracya, jak mało traci szlachta - charakterów to bowiem nie pozbawione, na których się wnet dobre strony poznają.

Rozluźnienie się społecznych stosunków wobec szlachectwa, jest przyczyną, że szlachta, choć liczebnie silna, ale wewnętrznie słaba, i nic nie znaczy i nie ma ani ów partyi przeszłości, co raz bardziej biorącej górę w kraju.

Wobec stosunków wewnętrznych, jakie dziś istnieją w kraju, wobec stanowczości jakie przewarzają Rusini, Chłopi i Żydzi zdobywszy różnego rodzaju socyalistów

do sprawy narodowej zajęli, musimy wyrobić sobie przekonanie, że ta choć jednoczenia się, łączenia w jeden naród, nie przyniosła oczekiwanych wyników. Ujemne mamy tylko tych dążeń, rezultaty do wyłaniania, a niemi są zdemoralizowanie zasad naszego społeczeństwa szlacheckiego i hołdowanie liberalizmem - które to kierunki, obcemy ustom reprezentacyjnym rządów, popiera.

Chcąc zjednoczyć wszystkich, ustępiliśmy naszych praw w części innym. Obdarowani przez nas, przyjęli wskazy, ale zwrócili się przeciwko nam i dziś, do normalnej egzystencji nie przywracają obowiązków wspólnych wobec Ojczyzny, nie przymierzają się, lub je świadomie wyparzają. Układ narodowy oparty na konstytucyi 3 Maja, zerwali na ci młodzi Bracia, poszli swoją drogą, losy Narodu na szwank narażając.

Po takim więc bolesnem doświadczeniu, należy nam wrócić na postępowek nasz szlachecki i pod swoim sztandarem, w myśl wiekowych przekonań i tradycyi, pracować dalej nad odrodzeniem Ojczyzny. Zakres ten społecznej pracy, oby służył Bogu i Ojczyźnie, jest szerokim, podobać mu wszakże można, jeżeli - jeżeli wszyscy bojdziemy razem.

Prawdziwym postępem naszego wieku, jest wyrobione obecnie przekonanie, że żadna praca nie zhańbi, jeżeli jest uczciwą. Pracę, na każdem polu może ludzie ci szlachcic wzorowali kiermiasz pracy, czynnie wyrabiać będzie, tem pewniej praca przyniesie pożądany charakter, zmienią będzie się rzeczywistość, udoskonalenie, a szczere miłości rodzinnej, uczuciem ze szlachtą, podniosą się moralnie i będą uszlachetniać. -

Potrzeba nam ale spójności i solidarności. Czem więcej który nas społecznie stoi, tem więcej może i powinien, dla innych dodatniego działać. Pomagajmy więc jeden drugiemu wzajemnie, nie zaślepiajmy się wzrokiem i uczuciem, nie patrzmy obojętnie z zajętego więcej stanowiska, na szarpiących się poniżej nas ciężkim losem ale czynem, a co często ważniejsza, ale radą, przychodźmy im z pomocą.

Popierając się wzajemnie, niejmy indywidualne warunki protegowanego na oku, wejrzyjmy w jego przeszłość i obecną działalność, nie czyńmy nic dla fantazyi, albo dla okazania naszych wpływów, nie powodując się rozumem i sercem - ale czyńmy to z miłości dla kraju, z miłości dla stanu, do którego mamy zaszczyt należeć, a który się tyle wycierpiał i wciąż jeszcze cierpi.

Z tych pokoleń wychodzą, nie popełnimy między błędu, nie stanieny się śmiesz-
ni – z tych pokoleń wychodzą, ale czyny się powagą i warunkiem; stanieny –
silnie na wszystkich polach działalności społecznej. –

Zawód, któremu się szlachta najchętniej i z zamiłowaniem poświęca, jest stan
ziemiański; a to pojęcie szlachcica i rolnika, tak od wieków ze sobą mocno, że każdego –
właściciela majątku ziemskiego, byle nie był żydem, lud wiejski w swoim pojęciu
za szlachcica uważa, a każdy nie szlachcic właściciel, o ile nóż nie jest żydem, do
tego pojmowania przez stan się nakłonić i nauczować i prawie zawsze do wspólno-
ści obowiązków moralnych ze szlachtą się poczuwa. Dzisiaj, oprócz wielkiej zasobo-
wej i doświadczenia, które mu obcych trudnych stosunkach i warunkach gospo-
darczych – musi poświęcający się rolnictwu szlachcic, spełniać i inne cywilizacyjne za-
dania, mianowicie odpierać pole agitacji socyalistycznej, które propagują niezgo-
dę, nawet nienawiść gminy do dworu – co mu nowi stronom obu, całemu krajo-
wi nie obliczalne straty materyalne.

Im trudniejszemi w dzisiejszych czasach i warunkach, stanowisko szlachcica nawet
do ludu, o tyle utrzymanie się na niem jest bardzo ważnym warunkiem powodzenia
sprawy narodowej.

Od wieków szlachta wiejska serdecznie z ziemią związana, i gdy wszystko nie może-
się roli poświęcać, wybiera sobie inne zawody – to jednak, tak jak dotąd wierna,
odruchuje jasienią porozłażone przez wiele gniazdko, tak szlachcic pracujący
w innym zawodzie, chętko tej upragnionej chwili, by powrócić mógł na wieś i o-
siąść na ojczystym zagonie.

W tem zamiłowaniu do rolnictwa, tym związaniu do ziemi, tkwi widocznie nie-
tocz do kraju, ta nierozerwalna nici łącząca szlachtę z Ojczyzną. Tak złoto w ogniu
tak szlachcic, który poświęcał się innemu zawodowi, gdy powraca do roli, znowu
nie jako się przestępca, szlachetnieje, czyści. W tym wiecznym obrocie rzeczy, którą –
Bóg swą mądrością postanowił, tkwi i ta tajemnica, że szlachta polska ginąc nie ma
Jako wcielenie w dawnej Polsce, skupiające się prawie wyłącznie w szlachty
wyposażało z poświęceniem, obszerny zakres swych obowiązków – nie stoły, po rozbio-
rze kraju, gdy nastały gwałty i nieprawdy, gdy panowało wszechwładnie wyjęcie
rego powstania – szlachta przestała wierzyć w siłę broni, – to należy szukać
powodu tego braku szlacheckich innych pośród duchowieństwa.

Do dziś mamy ślady działalności szlachty - duchownej w Polsce - we wszystkie wzniesienia probostw, a po część i biskupstw - oprócz nie wiele królewskich — fundacye rządowe, są dziełami pobożności i ofiarności szlachty.

Kapłan - szlachcic, nie tylko powinien uczyć lud bojaźni Bożej, ale, nierozdzielnie z nauką wiary, powinien podtrzymywać, krzewić, a gdzie tego potrzeba, zaszczepiać w ludu, miłość do kraju. Kapłan przyjęły sam tonu i zasady, i, zasadami które z domu rodzicielskiego wyniósł i na nie od dziecka patrzał - kapłan takiż najlepszej zdania podoła. Niestety, duchowieństwo - włościańskie tego obowiązku nie zna, zupełnie nic pojmuje.

Służba obywatelska. Koryty tuczą przynosiło Krajowi zmorząd, a z nim i zaybory z wszystkie i miejsce godności autonomiczne. Oczywiście że kraj i szlachta wielkę wagę do autonomii przywiązują, bo też ona stoi nie za jakiejś przystanią naszego życia politycznego.

W życiu autonomicznem, szlachta żywy bierze udział, jest on tym większy, że wymaga zawsze ofiary czasu i pieniędzy, a ofiarności dla kraju, szlachta nie pierwszem stoi miejscu. Z tej też strony składał się wyłącznie ze szlachty - najwięcej zajmowali się sprawami włościan, podpowiadając interesom chłopów interesy obywatelstwa ziemskiego. Dziś stosunek liczbowy szlachty w Sejmie, z mniejszył się skutkiem agitacyi partyi przewrotu - mogłaby pomimo tego szlachta zbawczy wpływ na tok sprawy wywierać, ale ona kokietuje z liberalnemi partyami, chcąc je zakłócić z jednaci - kraj na tem najgorzej jednakże wychodzi. Dzieją się u nas rzeczy, sprawy przybierają nie raz kierunek sprzeczny z interesami Krajowemi, a szlachta nie jest w możności skutecznie temu zapobiedz - przyczyna leży, jak się już wspomniało, w braku organizacyi i korporacyjnej łączności i wynikającym kierunku działania. Brak u szlachty tego esprit de corps, który utrzymuje ducha warmii, a interes jednostki, czyni interesem ogółu i na odwrót. Nie jednokrotnie, z tego samego właściwie pochodzący kandydaci, walczą o ten sam mandat, narażając na utratę kresło, które z dobywa przeciwne stronnictwo. Wielu pracuje z gorąca, chcąc służyć sprawie narodowej, na własną rękę - skutkiem czego, rozdrobnione dobre chęci i usiłowania i ofiarność, rozkładają się o nicliwie, czynne i zorganizowane stronnictwo przewrotu.

Oprócz w deputacyi podczas pobytu Monarchy w kraju, gdzie szlachta, jako taka wystąpuje - nigdzie jej nie ma jako stronnictwo politycznego, ani w Sejmie, ani w Radzie państwa, bo jej nie ma i w całym kraju, jako takiej. Na zebraniach więc

własności prywatnych i t.p., które nową piętno zebrań szlachty, wystąpują tylko jako stronnictwo konserwatywne, a ciche agitacye poszczególnych kółek szlacheckich - najlepiej okazuje brak jedności i organizacyi.

Agitacye w kraju przeciwko szlachcie, doprowadziły do wewnętrznej rozterki, oddzieliły chłopów i Rusinów - jeżeli więc wszystkie, których chcielibyśmy do nas przyciągnąć i z którymi razem, nie żałując ofiar i koncesyi na każdym kroku - od nas odtrącają - to i nam przecie nic pozostaje nic innego, jak pozbycie się wszelkiego sentymentalizmu, ścieśnić nasze szeregi i stanąć z podniesioną przytomnością do pozytywnej pracy jako stronnictwo szlacheckie polskie.

„Czas" o zamiarach „Przeglądu" z d. 15 grud. 87 r. nawołujący do zawiązania ligi narodowo-narodowej, ku zwalczeniu ligi liberalno-radykalnej, powiadają „że dziś nie jest czas konserwatywnym nie wystarcza, że zawsze za daleko, sięgnąć do Lego należy głębiej, aż do samego rdzenia narodu do przeciwstawienia i pokonania radykalizmu górę biorącego."

W podniesionym duchu, zawiązało się świeże stronnictwo katolicko narodowe które ma skupić lud pod chorągwią Kościoła, w obronie przeciw liberalizmowi. Jeżeli to stowarzyszenie uczciwie wobranym kierunku - o czem nie śmiemy wątpić - zajmie pozycyę leżące interesy ludu, to powinno znaleźć poparcie wszystkich zasadniczych przeciwników na kraju.

Stronnictwo szlacheckie związane w stowarzyszenie patryotycznej pracy narodowej ku obronie interesów stanu, nie może leżeć z wojującą stronnictwem zajęcia, bo tem samem straciłoby grunt pod nogami, stając się bezpozytywnem. - Oto czuwać jednak winno, aby postęp z różnych stron nadciągający, narodowi odpowiadał i rzeczywiste potrzeby ludności uwzględniał - by myśl stała narodu nie straciła na przeciwności z historyczną przeszłością Ojczyzny.

Stronnictwo, Klub, lub Koło szlacheckie, o którem mowa, obejmowałoby powinno szlachtę całego kraju, która po powiatach stworzyłaby stowarzyszenia. Prezesowie tych oddziałów z prezesem całego stronnictwa, stworzyliby nie jakąś radę kierującą, dającą dyrektywę całemu stronnictwu szlacheckiemu, decydującą o kierunku w politycznych i społecznych kwestyach.

Tow: Rolnicze w Król: Polskiem, przed powstaniem 63 r. pod przewodnictwem Andrzeja Zamoyskiego, nadawało w tym duchu kierunek sprawom krajowym

i ścisły łączność znaczeniem w kraju.

Ta rada stronnictwa szlacheckiego, reprezentowała by ze swoim prezesem na czele sprawę polską wobec prasy zagranicznej, tak zawsze bezpośrednio z naszych stosunków po informowanej – a jako złożona z czynnych i odpowiedzialnych przedstawicieli narodu, przed którymi by się mogła do tego czynu sprawowania, nie miała żadnego znaczenia nasza emigracya ze swem tow: demokratycznem.

Ważnem, wpływowem i decydującem co do znaczenia na zewnątrz, jakoteż i co do rozwoju, kierunku i bytu Towarzystwa, byłoby bez wątpienia stanowisko prezesa rady stronnictwa szlacheckiego. Ale w naszem szlacheckiem społeczeństwie, gdy potrzeba się ofiaruje to i znajdzie się na sprawy – mamy Bogu dzięki dosyć ludzi obdarzonych rozumem, patryotyzmem i ofiarnością dla sprawy publicznych, jako też dających dowody zaufaniem swoim gwarancyą czystości charakteru i uczciwości duszy. Społeczeństwo nasze jest chętnem w poddawaniu się kierunkowi wyższej inteligencyi rodowej: – Wcześniej mieliśmy takich przewodników, których nikt nie zaprzeczał, a każdy szlachcic zdania ich słuchał i jemu się poddawał – n.p.: Ks. Adam Czartoryski, Andrzej Zamoyski, Adam Potocki, którego mocna dłoń stało się razu i jest zgórą od lat 30 programem politycznym Polaków w Galicyi. –

Celem stowarzyszenia: jednoczenie pokrzepiania politycznego, wspólna a zgodna praca we wszystkich gałęziach ekonomii społecznej kraju, bronienie od barbaryzacyi, bronienie tak stanu swego, jak i ogółu przed prądem socyalistycznym. Od stałych powiatowych klubów szlacheckich, tworzących się przez delegacye, do krajowego klubu szlacheckiego, zależy od założenia tychże i od określenia sposobów tworzenia funkcyonaryów Towarzystwa, od administrowania zasobów, zależeć będzie powaga Towarzystwa na zewnątrz, tak w kraju jak i w państwie. –

Do klubów szlacheckich, należeć by mógł obowiązek utrzymywania ewidencyi szlachty w powiecie, czuwanie nad jej losem i przeobrażeniem się, wyrabianie ubogiej szlachcie etatyzandyów szlacheckich, których mamy tak wiele w kraju, a mało z pośród nich się o nich. Klubom przysługiwał by prawnie a czynnie wpływ do dyrekcyi banku, na wzór Izb adwokackich i notaryalnych. –

Żałuje mnie się, że jakobne Towarzystwo, które za cel stawia stan szlachecki, wzięłoby za cel za nic jedną sprawę krajową, narodową – byłoby wreszcie siłą dodatnią która w obecnych czasach przewrotu, nie należałoby pogardzać. –

W konstytucyjnym ustroju państwa, gdzie wolność prasy, zebrań i słowa, nie były tłumnie poselstwa, gdy jej wrzelkiej i wszędzie agitacyi, poparta stoma tysięcy głosów jest trudniejsze, - dla tego też większa uwaga na tej agitacyi ma być zwrócona, i ilekroć się ona posługuje, - powinna być zwrócona.

Gdy tak rozpięty dziś stoimy tłum na wsi, nie należy się nawet szlachcie ubiegać o mandaty chłopskie, czy to do Sejmu czy Rady Państwa. Dla bowiem, wybór szlachcica, dotknięty dobrowolnie przez chłopów, jest bardzo dodatnim i pożądanym objawem zaufania i nie zatłuszczonych stosunków - o tyle z nim ustępnie i forsownie przeprowadzona akcya wyborcza, daje ustępny wynik wyborów, nie odpowiadający dzisiejszemu usposobieniu włościan, a sprowadza w razie potrzeby tylko różne protesty i rozgoryczenia.

Przeciwnie, niech chłopi obierają chłopa, bo albo przekonają się że nie zdatny, wtedy za trzy powrócą do dworu, albo - ten będzie w możności skutecznie reprezentować ich interesy w Sejmie i Radzie Państwa, okaże się dodatnią siłą roboczą, a dziś nie upoważniony przez nich, że wynik taki, będzie dla sprawy narodowej korzystny, bo włościanin, na takim stopniu wykształcenia jak stoją, nie da się porwać zanadto demagogom. -

Co innego z nim, gdyby partya przeciwna starała się o mandat włościanski - w takim razie, obowiązkiem by było Towarzystwa czy Klubu szlacheckiego nie dopuścić do wyboru miejscowego agitatora, a całą siłę przeprowadzić chłopa lub szlachcica.

Na zakończenie tego rozdziału, podaję wyciąg z listu otwartego, ks. Hieronima Kajsiewicza, pisanego z Rzymu 10 Kwietnia 1863, „do Braci Kapłanów gorąco się kochających i do Braci Szlachty nie mądrze umiarkowanych" odnośnie do stanowiska tychże zajętego wobec ruchów narodowych. List ten ogłoszenie wszystkim jest znany, jednakowoż parę ustępów przytaczam jako poparcie wypowiedzianego w tym rozdziale zdania.

Tak więc w drugiej części listu, zwróconej do szlachty, zacny ten kapłan przemawia:

„Czy czują umiarkowani narodu, nie ma winy w tem co się dzieje, nie ma winy wszechwładnej opatrzności w zapomnieniu się duchowieństwa? Nie chcę nie mogę „umiennie odpowiedzieć: nie. -

„..... Inny mają trudności położenia - powiada dalej ks. Kajsiewicz, gdy wykoni

na o rozpoczęcie demonstracyi w Warszawie, i gdy ludzie umiarkowani, u-
ważając je za zarody złego w prawdzie, ale tak słabe, iż nikłą z nadziei nie na-
dą – nie przypisywali im dalekoidących konsekwencyi – „ale gdy złe rośnie, trzeba
„by było koniecznie części umiarkowanej narodu, dopóki jeszcze łatwo było wpły-
„nąć, z góry zapobiedz i opierać się zmierzało natychmiastowo powstaniu zbrojne-
„go. Tak się stać było pewnie, a nie stało się, dla czego? Dla tego iż nie jeden
„mógł nie zdawać sobie z tego sprawy, chcąc się zachować dla swojej publicznej
„bytności uniknąć, lub utracić swojej popularności.“ .....
„.....Od początku kraju naszego, rozżalony gnębiem rewolucyjnem
„Monarchów, nucił się w objęciu barbarzyńskiej rewolucyi ludowej francu-
„skiej. Odtąd wszelka opozycya u nas popełniona, wszelka rewolucya, pełna dla
„nas wrogu. Polak umiarkowany, zachowawczy w domu, rewolucyjny za
„granicą i w polityce. Dla siebie mamy majorat angielski, za granicą brato
„się z Prudhonem, czytamy Krasińskiego nasze z rodu nauczycieli i pielgrzymi, po-
„pijamy się czerwoną krwią, – uroczyście i pysznie, gdy bratamy się z nemezis
„Jakobińskiego. Czy podobna, aby Stanisław Stolic trwało długo bez wstydu?
„Czy podobna, by zasady podziwiane u obcych, nie pomyjały się w domu? Nie,
„nie podobna. Jest boska nie ubłagana, jest Nemezis upośledzona. Wszy-
„stkie zachodnie rewolucyjne, pomieszane barbarzyńskością nowiźny w
„pań całą siłą do Polski, w której nie znajdowały oporu, albo też słaby i po-
„zorny tylko.“
„.....Rozkochaliście się w owym bohaterskim niby konserwatyzmie,
„wonej gimnastyce pomiędzy prawdą a fałszem, w owem umiarkowaniu
„rezonierskiem i dziennikarskiem, bo bez zasad, pomieszania, w owem nie
„myślawaniu na nadużycia dawnego porządku, i na odstępczości wyzy-
„skań nowożytnych, w owym despotycznie obłudnym pomieszaniu z
„cym, a upatrzonym pozorami konstytucyi i demokracyi, którego kon-
„serwatyzmu w ostatnich czasach Piemont dał nam wzór wyraźny.–
„.....W Piemoncie nastąpiło obłudne małżeństwo (connubis) –
„dwuznacznej ambicyi militarnej monarchii piemonckiej rozszerzenia
„się we Włoszech z karbonarsko-wolno-mularską ideą Mazziniego jed-
„ności absolutnej Włoch, nigdy jednostkowo nie zcentralizowanych historycznie

„jeograficznie i duchowo byłby [illegible] eracyjnie. Pokazywałby gdy malarki wzór d
„pogodzenia wszystkich stronnictw i wywalczenia całości kraju, porównał
„jednoś swoją historyczną stopniowo wytartatoną, a quasi tronie rozdar
„tą - z jadowitem Piemontczykiem, przekupstwem i jezuityzmem popieranym.
„..... Że stronnictwo gwałtowne tak utrzymywało, że duchowieństwo nie
„katolickie tak głosiło, że nasza nie cierpliwa ciężkiego jarzma tonu uciskało
„to nie prawda - ale że wybrania hołdowniczy praw historycznych, zwolennicy wol
„ności moralnej i legalnej, na toście przystali to i błąd i grzechy zgładzili!."

II.

Salacht a Lud..-

Szlachta a Lud.

Pomiędzy ludem wiejskim istnieje nie zadowolenie z obecnych stosunków - położenie wynikłem z podatkami, nieurodzajami, wyłewaniem i brakiem skutecznej pomocy w potrzebie - złej, my nie kłócimy się, nie w drodze legalnej, tylko z pomocą w tej brutalnej, pragnąłby zaspokoić i wejść w utracone prawa swoje.

Ten objawiający się, a stanowiący jadowity wywar, fermentu, powiadam, nazywa się politycznie: ruchem włościańskim, - a przy każdych wyborach, czyli do Sejmu, Rady państwa, nawet do Rady powiatowej - wynikające on coraz silniej wrażany z poniedziałku publicznym.

W kierunku ekonomicznym, różnicuje, ruch ten poruszawia wielkie bliżny dobrobytowi narodowemu. Często skutkiem niezrywnej kiedy, częściej zaś z powodu niesłonych pretensyj i wymagań, namówiony przez zbrodniczych agentów i spekulantów, opuszcza lud swoje wsie, sprzedaje zagrody i w Ameryce szuka przyobiecanego powodzenia losu - wienia przechodzi w niepewne a nam wrogie ręce - porzucając tę ziemię rodzinnych a przeważnie urodzajnych.

Ruch ten popierany i prowadzony przez uświadomioną proletaryatu miejskiego, zaskuwa przyjaźnie w ludzie, powszechnej władzy i istniejącego porządku społecznego, mile widzący itp. Chłop, z natury nie dowierzający, a chętnie dający posłuch obcym przybyłym, będąc od wieków podniecającym się systemom politycznospołeczno-policyjnych doświadczeń zaborczych rządów - nie dziw, że w tych warunkach stosunki społeczne przyjęły formę nie zgodną z interesami narodowymi. Podkreślam, nie bezwiednie, zaborczych mocarstw, skierowane było od wieków Polski, ku rozdwojaniu narodu, ku wywołaniu u ludu nieufności do szlachty, niedowierzanie w szczerość jej zamiarów zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia włościan. -

Od Sejmu wielkiego Konstytucyjnego, przez 6 lat w Galicyi a w Kongresowce blisko 70 lat, obwieszczano chłopom zniesienie pańszczyzny. Lud nie wiedział o tem, że wszelkie starania szlachty w tym kierunku u rządów, rozbijały się o tę wolę władz zajęcia się tą sprawą. Rządy nie chciały dopuścić, aby szlachta zdanego przywrócenia chłopom, się wywiązała, aby między dworem a gminą ułożył się stosunek dobry, na zgodzie i ufności oparty. Włościanie wyczekiwali zapo-

wie dziannych ulg - nie rozumiejąc fmyczyn dla których zwołano wprowadzenie tych że w życie. Pokolenia ulg do grobu w oczekiwaniu wolności - a nowe wracało fmejmując podyczaną ciągle fmer nady i demoltracji, nie ufnoń do wlachty - tem chętniej, że były mniemania, że zakwitnienie ich życzeń, wyłącznie od woli wlachty jest zależnem.

Nagle, panu czyzno została darowaną, ale nie fmer wlachtę, tylko pozbawione fmer nady, nie mające do tego prawa, bo ani roboczena, ani gruntu do nich nie należały. Teraz miały nady nawet fonory do kantonowania chłopów fmeciw do dworom, i to też im tylko chodziło. Chłopi, jak się pokazywało, nie mają ani fmelkiego sprawy, ani powodów zwłoki, z chęcią dali wiarę temu, który oczekiwania ich zniecił - a nawet wieny, że gdyby to w mocy dworów było, to, panu czyznę by fmywrócili.

W prawdzie czas, który wszystko łagodzi - dokonał tego, że w naszem pokoleniu i fmeciwnicy stawu się z mniejszyły i dzisiaj wzajemny się polepszył - jednakowoż, agitacya pomiędzy ludem - która od dwudziestu lat trwa, co raz silniej wyzłępuje - rozdmuchuje te złe jeszcze pozory i nieufności i nienawiści - i niszczy całą pracę obywatelską prowadzoną w kierunku ukształcowania dobrych a dla dobra ojczyzny, skutecznych, stosunków pomiędzy chatą włościańską a szlacheckim dworem. -

Stosunek więc dzisiejszy chłopa do szlachcica, nie jest żadnym z dawnych, wzajemnych fmiłowań i zgodnego pożycia chłopa fmer dwory - tylko jest owocem zdrady i fałszu, których za rządu dopuściły się fmedtem zaborcze nady, pod dzisiejszą focyalizacyą i fałszywą demokracyą, - a ofiarą zaś tego prawdziwie piekielnego dzieła, padają rozwijające się, dobrobytne ludu i ekonomiczny stan kraju.

Zastanowiwszy się nad ostatnim dziesięcioletnim okresem czasu, t. j. od konstytucyi 3 Maja - fmekonany się, że postępowanie szlachty z chłopem, było szczere i - szlachetne, że zaś fmer nią pozycyą uchwały, z wyjątkiem pojedyńczych, choć później wadliwych sama kasty warunków politycznych i ekonomicznych - szczerze nie fmagnęła fmeprowadzić. -

×

Sprawa losu ludu wiejskiego, pomimo, że została, już fmy akcyi danego polecenia fmer Sejm w r. 1776 że dnia 20 Lutego, ubocznie przyjętą do prawa cywilnego. W innych starano się ulżyć chłopom. Zamazyli, starając się do ówczesnych

pojęć; ustawia poddaństwo, postanowienia jednak:

1. aby chłopi nie mający załogi pańskiej, ale mający na gruntach swoim bydłem i inwentarzem, byli wolnymi;
2. aby ucieczego chłopa bez zabranych rzeczy pańskich, tylko mający na sobie ubranie do wsi wracać;
3. aby dziecka, nie mające od pana pozwolenia do zamążpójścia, we wsi innej, skoro uciecze i ślub weźmie, na powrót sprowadzone być nie mogło;
4. aby tylko dwaj synowie chłopa obowiązani byli; powstali przy gruncie, a drudzy mogli pójść do miast, lub gdzie im się podoba;
5. aby chłopu wolno było skarżyć szlachcica do grodu;
6. aby szlachcic chłopa nad 24 grosze nie więził bez odpowiedzialności;
7. aby w sądach mistygatorowie popisowi sprawy chłopskie;
8. aby każdy oczywisty zabójca chłopa, skoro będzie uciekał jakich kolwiek świadków – śmiercią był karanym.

Na reszcie, – to są ostatnie słowa projektu:

„ Ponieważ chłopstwo, w gruntach swych jest prostocie, najmniejszej nie ma wiadomości o obowiązkach swoich względem Boga, siebie i innych, tak, że zaiste prawie każdy z tych chrześcianin, bez ołtarza, ziarna i innych pilny jest gospodarz, – wiara i dobro publiczne wymaga, aby tego stanu ludzie, ciemnej duszy nie pozostawali prostocie, stanowimy mocą: aby w każdej parafii przy kościele, były szkoły parafialne, gdzie synowie i córki wieśniaków, przynajmniej od St. Marcina aż do świąt Wielkanocnych, zostawali i uczyli się powinni, w czem Komisyi naszej edukacyjnej dalsze zarządzenia czynić pozwalamy. –

Sejm Kondycyjny, z poddanych, woli chłopi wolnymi aby w całem państwie byli – odtąd zaczęli chłopi tworzyć stan trzeci i zaliczali się do Narodu – na tym Sejmie, po raz pierwszy użyto wyrazu „ Włościanin “ – a na oddzielenie całego stanu trzeciego, posługiwano się nazwą „ Stanu Włościańskiego “ –

Sejm więc wspomniany, chcąc poprawić los Włościan, mógł władzę zarządzania „ pana “ nad poddanymi, a pozwolności poddańcze, w dobrach narodowych na pomoc, a potrzebę postanowił w mniejszym, aby potem ułatwić przejście do zupełnego ich uwolnienia i ustanowienia włościan.

O stosunku dziedzica do chłopa, ustawa rządowa z r. 1791, w ten wyraża się sposób:

„Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło,
„który najściślejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą –
„kraju siłę, tak mocy sprawiedliwości i ludzkości i obowiązku chrześciańską,
„jako i mocy własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i na-
„du krajowego mocy przyjmujemy, stanowiąc: iż odtąd, jakiekolwiek umowy
„dy, nadania lub umowy były z gromadami, czyli też z każdym osobno wie-
„śnianin z rolnictwem, będą stanowić wzajemny obowiązek
„padku rzetelnego znaczenia warunków i opisu zawartego w takowych
„nadaniach i umowach, pod opieką rządu krajowego padpadającej. Ustawy
„takowe i wynikające z nich obowiązki, mocą jednego wzajemnego gruntu
„dobrowolnie przyjęte, nie tylko jego samego, ale i następców jego ich prawa
„nabywców, tak wiązać będą, iż ich między samowolnie odmieniać nie bę-
„dą mogli."

„Nawzajem włościanie, jakiejkolwiek będą włości, od dobrowol-
„nych umów przyjętych nadane i niemi związanych powinności usuwać
„się inaczej nie będą mogli, tylko w takim sposobie i z takiemi warun-
„kami jak w opisach, tak nowo przybywających, jako i tych, którzy by
„pierwej z kraju oddaliwszy się, teraz do Rzeczypospolitej powrócić chcieli, tak
„dalece, że każdy człowiek do państwa Rzeczypospolitej, nowo, z której-
„kolwiek bądź strony przybyły lub powracający, jak tylko stanie nogą na
„ziemi polskiej, wolny w jest wybrać miejsce mieszkania swego jak i gdzie
„chce, wolnym jest czynić umowy na osiadłość, robocizne i czynsze jak
„i dopuki się umówi; wolny jest mieszkać w Polsce, lubo do kraju do któ-
„rego zechce powrócić, uczyniwszy zadość obowiązkom, które dobro-
„wolnie na siebie przyjął."

Ale politycznej upadek kraju, położył też koniec istnieniu nowej konstytucyi. Kościuszko, chcąc patryotyzm w ludzie pobudzić – pawłaczo Sejmu uchwały, czyni nowe obietnice. Znów Moskiewskie emerysaje zbawienne zamiary i intencye.

Wkroczeniem mocy Napoleona, Księstwie Warszawskiemu, powróciło narodowe i po raz trzeci podjęło sprawę włościańską – obowiązujące jednak-
że w Księstwie prawo francuskie – więcej ludzkości, jak ulgy przynosi. Chłop-

bowiem korzyść bez rozumienia prawa równości i wolności – tę ostatnią uzyskują ku uprzedzaniu gruntu swego i udawania się na wędrówkę. Przy takim rezultacie bez to, że jako nędzarze powracali do kraju, ale już chęci ku pracy i zagarnięciu swego porządku nie mogli, gdyż na nich inny już właściciel gospodarzył.

Gdy w r. 1815 na wiedeńskim Kongresie, ustanowiono Królestwo Polskie połączone z Rosyą jedynie – w ministerstwie spraw wewnętrznych pracował w duchu Nassyc nad uniezależnieniem i niezawisłem podaniu tego, czego wymagała na początku ustanowienia włościan. Projekty jego przeszły pod rozwagę Rady Stanu. Wybuchła rewolucya 1830 roku.

Po upadku powstania, nad rosyjskiej, uważając Król Polskę jako kraj odbyty przez siebie, zaniechał wprowadzić przez siebie, przystępny do reform.

Gdy za panowania cesarza Alexandra II, powołano na założenie w Królestwie Towarzystwo rolnicze, którego prezesem został Andrzej Zamoyski – to Towarzystwo stało się ogniskiem życia narodowego, a władztwo całego kraju, domagało się zniesienia poddaństwa. Przychylając tej myśli, pokrótce z końcem Grudnia 1859 Towarzystwu rolniczemu, obmyślić i opracować odpowiednie wnioski i projekty.

Tow: Rolnicze gorąco zajęło się tą sprawą i wtej mierze ogłosiło d. 20 Marca 1861. adresy, na podstawie uchwał powiatowych na ogólnem zebraniu delegatów w liczbie półtora tysiąca, na zebranie doroczne przysłanych. Uchwała wyżej wspomniana nastąpiła jednomyślnie przy oklaskach i przy powszechnej radości. Przyjęto zasadę uregulowania stosunków włościańskich wdrodze układu z ich strony, a przez przyjęcie niskiej stopy okupu zniesienia czynszów, obywatele ogromne ofiary na rzecz włościan, na dobro publiczne nego dobra. – Wiadomo co się dalej stało – Wielopolski, jako Naczelnik Kraju, obawiając się Rewolucji politycznej i tej ucieczki politycznej uchwały – ogłasza 4 Maja 1861 r. że państwo, jako przeciwne Kodeksowi cywilnemu, zostaje zniesione i będzie wydane ustawa zapewniająca uregulowanie stosunków. W Petersburgu projekt ten zatwierdzono – bo rozumiano dobrze, że wypełniając ta zasługę włościanom, tem samem czyni się ją nie zawisłą w oczach ludu.

Nastąpił rok 1863. w którym wszczęto rokoszanie. Nie mogąc rozkazów prawodawczych, prowadzenia i skutków powstania – powstańcy tylko, że na rozkazy, jak rzekłą każdy inny, zawiódł się, przyrzekając, że oddają włościanom grunta skarbowe, a tychże na zawsze sobie pozyska i na nich zawsze będzie mógł liczyć. Oto grunta

pmyjął, więc jednakże, że nad gwałt popełnił, i że podobnie jutro każde wstanie jemu zniść i zdobyć

Oba rządy, rosyjski i austryacki wówczas, pragnęły, by zawsze gminy dworom były w ciągłym pomieszaniu - Na tego też, od sprawy pańszczyzny, zdaleka kierowały uwagę ludności, polecając tę rzecz osobnym układom. Wygórowane żądania chłopów, popierane z umysłu przez komissarzy włościańskich, mszczą się czasem właścicielowi nawet do odjęcia połowy majątku, aby nie wejść w polubowne pozwolenie reszty majątku. Komissarze zaś, pojmując z nóg, że z chwilą uregulowania ucierpią, oni sędzią być teraz - umyślnie stawiają trudności, to dwór to gminę, jątrzą na siebie i tak kilkoletnie cztery dziesięć lat wyzyskują oni nad dworem i gminą.

Szlachta na Litwie otrzymawszy te same humanitarne zjawiska pojęcia, co szlachta w Koronie. Pamiętno więc wszystkim przymierze, i tym czasowego rządu z r. 1813. polubowne na Sejmiku powiatu Wiłkomierskiego r. 1817 przez Kazimierza hr. Platera, postanowienie przez cesarza Alexandra o zniesienie poddaństwa włościan. Cesarz sprawę tę jednakże odroczył do późniejszych czasów - ażeby inicyatywę w oczach ludu wydawała się, że wyszła nie od szlachty lecz rządu.

Jedynie w południowej części Polski, stosunek poniekąd dworem a gminą, był nie zamąconym, a to dzięki, że emissaryusze demokratycznej emigracyi, tam przybyć nie mieli, a przynajmniej o wiele więcej utrudnionej, niżeli w Kongresówce, Galicyi - również i to na harmonią wpływało, że gdy z oderwanych części Księstwo Warszawskiego, utworzono Księstwo poznańskie i jako takie w ciało do przymierza jest pańszczyzna z niczem i uwłaszczenie włościan dokonanem było. Ostatecznie, według ustaw pruskich, sprawy włościańskie w poznańskiem, dekretem z d. 8 Kwietnia 1824 r. uregulowane zostały.-

W Galicyi, z uchwał 4 letniego Sejmu i reform Księstwa Warszawskiego, pozostały tylko zarody dla włościan. Przewodnie myśl rządu: germanizowanie, zniszczenie ekonomiczne kraju, tyranizowanie szlachty, wreszcie podniesienie chłopstwa na dwory.-

Według praw obowiązujących, szlachta samowolnie pańszczyzny znieść nie mogła, lecz tylko w razie do rządu odpowiedni wniosek. Tak też, na Sejmie Stanowym 1843 r. Tadeusz Wasilowski odpowiedni wniosek projektował.- W r. 1844 Alfred Potocki, zaradzał zmyślanie chłopom na własność, pozbawionych grun-

lów. Na dniu 22 Czerwca 1846r. został zwołany Sejm ustawodawczy do Wiednia – którego główną czynnością miało być uchwalenie uwłaszczenia pańszczyzny w całym cesarstwie austryackiem. Rewolucya w Wiedniu, obrady zamknięte – dalsze jego losy są wiadome.–

Uchwała Sejmu Stanowego z 26 Września 1845 r. przedstawiająca cesarzowi żądania szlachty w kierunku uwłaszczenia pańszczyzny – poparcia wtedy nie otrymała. Rząd podał zawód, że ekonomiczne położenie kraju, na zadłużenie, daleko idące reformy nie pozwala.

Zajęcie dóbr ziemskich innych właścicieli – stosunek między dworem a gminą, stawał się coraz gorszym, groźniejszym – aż nastał rok straszny 1846.

Po okropnych wypadkach tych dni Lutego, gdy spokój i porządek przywrócony został, zaczęli się chłopi obawiać represyi szlachty, jej zemsty – szlachta jednak pogrążona w kłopocie i zawodzie z niszczenia, które nie tylko pojedyncze osoby ale i kraj cały dotknęło, o zemście wcale nie myślała. Bóg sam wymierzył sprawiedliwość, zsyłając wraz nastąpiony za powiat bocheńskiego i tarnowskiego straszny głód i pomór na tyfus.–

Stanowisku jakie szlachta wobec tego nieszczęścia narodowego zajęła, dał prawdziwy wyraz Kornel Ujejski w pieśni swej „Dym nad pożarów – pisanej pod wrażeniem nieszczęsnych wypadków, które przepełniona grozą prawdy i bólu, stała się jedną z pieśni narodowych z epoki męczeństwa szlachty.

Rewolucyjny rząd t. z. narodowy, chcąc chłopów przyciągnąć, ogłosił d. 22 Lutego 1846 manifest do włościan – czy widzicie, że ofiara rozbrojenia szlachty i rządu austryackiego – to zakwata, innego skutku mieć nie mogła ani znaczenia. Dowiadywać się Emigracya, po doznanym zawodzie, że ona w kraju żadnego nie ma znaczenia, gdyby szlachty nie było tylko dobro Ojczyzny, jej leżało na sercu i było celem – pawinna była puścić wszelką agitacyę i propagandę, porozstawiając po wszystkich dworach, wsiach do tego, pozostałym czynnikom.

Potępienie t. z. Rady narodowej, tak tylko odniosło skutek ujemny, że rząd austryacki, chcąc koniec położyć wszelkim dalszym kwestyom a partyi demokratycznej ucinając zupełnie tak wdzięczną do agitacyi broń, wydanie uwłaszczenia wszelkie szlachty zamiast zniesienia pańszczyzny, a zatem i mniej czyni materyalnie, ogłosił d. 25 kwietnia 1846 r. że z dniem 15 Maja „wszelkie roboczizny pańszczyźniane i inne z dawnego

stosunku poddanego, wynikłe daniny włościanskie, znoszą się za wynadgrodzeniem, w swoim czasie ogłosił się majątkiem, na Skarb nadr.

Zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie chłopów na posiadanej ziemi, było pierwszem żądaniem Kraju, które deputacya szlachty z Galicyi i Krakowskiego, w d. 6 Kwietnia 1848 r. przedłożyła cesarzowi. Wasz Jaweicki oświadczył minister Pil. lersdorf d. 13 Kwietnia, deputacyi, że nikt nie ma prawa, nczy nie będącej jego własnością, dawać ale odstąpić - a więc Komitety, nie opatrzone upoważnieniem wszystkich posiadaczy ziemi, nie mają prawa cokolwiek o cudzem imieniu z zniesieniu pańszczyzny i uwłaszczenia gruntów włościanom. Dla ułatwienia zaś przeprowadzenia tej sprawy pojedyńczym właścicielom ziemskim, - polecono gubernatorowi aby przestrzegał, iż tylko tym właścicielom przysługuje prawo zniesienia pańszczyzny, którzych majątki nie są obciążone długami.

Wszak każdy to pojmie, znający historyę ówczesnych nadań ustawodawczych w Galicyi, że nie chodziło tu wtedy o zaprzepaszczenie interesów szlachty lub właścicieli posiadłości, lecz by zniesienie pańszczyzny, nie nastąpiło na żądanie szlachty a tem samem, by ona nie poniosła sympatyi włościan.

Tak więc jak w Królestwie, i w Galicyi, nie szlachta z niechęcią pańszczyznę lecz nad - przemiłowanie, że gdyby odniej zależało, to by tego chętnie zaniechała. Ciężko odpowiadać będą przed Bogiem i historyą, ci ludzie, jakich kolwiek stronnictwa - którzy zamiast zniesienia poddaństwa i uwłaszczenia włościan, zamiast utrwalenia harmonii pomiędzy warstwami ludności wiejskiej, wzniecili przeciwnie tej szkodliwości, do wytworzenia nie bywałych przeciwieństw, wzajemnem nienawiści chłopów do szlachty, a tem samem do upadku ludu wiejskiego.

Zmiana naszych stosunków konstytucyjnych, nastąpiło dopiero w Austryi z nadaniem Konstytucyi 26 Lut. 1861. Sejm Krajowy rozporządził w tym roku, szereg ustaw, nad podniesieniem oświaty i dobrobytu Kraju, otaczając stan włościański szczególną swoją opieką. Założenie 4000 szkół wiejskich, szkół rolniczych, szpitali powszechnych, i t. p. zakładów - to wszystko świadczy chyba o przewodniej trosklliwości dla Kraju. -

X

Gdy więc dzisiaj, po tylo letnim wyczekiwaniu, tak często dawanych z różnych

stron jmy nieczeń – ostatecznie sprawa włościańska, choć w części materyalnej nie ze strony pozwolanej – ale ostatecznie załatwioną została, i ten chłop, otrzymał wolność osobistą, grunt i serwitut na własność, z prawem dowolnego rozporządzania swym majątkiem, uwolniony został od odrabiania „pańszczyzny" – mając i szkoły cyrkularne, a na zasadzie Konstytucyi jmy zrane wszelkie prawa obywatelskie, prawo wyboru i obieralności do ciał prawodawczych i administracyjnych, krajowych i państwowych, samorząd gminny, sądy jmy ziężyłych, Towarzystwa rolnicze, Klepy chrześciańskie, względnych exekutorów sądowych – słowem powiedzieć nauczycieli i t.p. – myślicby można, że od zniesienia pańszczyzny do dziś dnia, t.j. jmer jmerło tak pięciu ziąt, ciał ono się zamożnym, uczciwym, bogobojnym, prawowitym, świadomym swoich praw i obowiązków, obywatelem kraju, że cały stan włościański zadowolony ze swego położenia – jmedytacyą ten – ludzi się jego wśród otoczenia rajskiego.

A tak nie jest! – Położenie dzisiejsze chłopa naszego, pod żadnym względem nie jest do pozazdroszczenia – dowodzi on tylko złej prawody: że darowizną nieczynszowej, nie rozwiązuje się kwestyi społecznych – jako też, sprawy tych w celach politycznych, zmieszanych z interesami narodu, wyjmuje żaden rząd, a tem mniej rząd monarchiczny, nie powinien – rząd którego hasłem być winno: Justitia regnorum fundamentum. –

W porównaniu z dawnym, tak otoczeniem i niby z godnością człowieka nie licującemi, czasami pańszczyźnianemi, o ileż to chłopu dzisiejszego!

Rząd austryacki, znosząc pańszczyznę, popełnił dwa fałsze – mianowicie: chłopu darował cudzy grunt, ale z niego karał mu płacić podatki na indemnizacyę – szlachcicowi obowiązał się dać wynagrodzenie za pańszczyznę, – ale nie tylko że go w wymiarze wynagrodzenia skrzywdził, lecz również nałożył podatki indemnizacyjny na dwory. Czyż nie narzuca się więc to każdemu pytanie – który więcej miał zapłacić indemnizacyę? Jeżeli ją darował rząd, jeżeli ją zapłacić obowiązał się rząd – to zaszczyt darowizny i obowiązek zapłaty, ciężą na tych, którzy ten ówczesny rząd reprezentowali – nie może rządzi, a raczej jako uczciwy, nie powinien spychając z siebie ciężary, zagarniać chciwy tylko pokolenicznę wdzięczność obdarowanych. –

W prawdzie chłop dzisiaj nie wypełnia pańszczyzny, ale w zamian obłożony jest podatkami najrozmaitszych kategoryi i do nich przyczynionemi podatkami do-

podatkiem, a gdy nie jest w stanie im podołać, ich exekucyi, to administrator wyprowadza ostatnią, często jedyną, krowę. Ci administratorowie i administratorowie, są stanowczo gorsi dla chłopa, od dawnych ekonomów lub karbowników nagannie znanych ma „panisko" a co pewna [illegible] pewna, się od nich bezwzględniejsi. Urodzie głodne lub nie urodzaju, łatwiej miał chłop pomyślenie do dworu, teraz za nim musi pisać ustawione podania o zapomogi i upusty podatkowe. Jednego dawniej miał on opiekuna we dworze – dzisiaj, w imię godności i praw człowieka, spadły opiekę go wszystkie to, i opiekunów ma on wielu, najrozmaitszych ludzi, wichrzycieli, którzy nie tylko że mu w głowie pomieszają, ale i kieszeń dorzetly wypróżnią.

Nie dziw więc, że często dają się słyszeć między chłopami zdania że „dawniej za panów czasy było lepiej było, aniżeli dzisiaj za autonomii" – i że chłop męczony ciężarami podatkowymi, nieurodzajem, biedą, nie zadowolony ze swego położenia, wyzyskany w najcięższych okolicznościach pomerzyda – ostatecznie podaje ucho wszelkim podżegaczom i namowom, przedstawicielom rewolucyjnego społeczeństwa. Są w prawdzie gminy gdzie chłopi przy tych agitatorach socyalistycznych, tak nam szczerze powiedzieli, że ich zapatrywań nie podzielają, że ci pewno nie wiedzą co robią, się zwodzą w tych wiecach zgromadzeń ludowych, ale te dodatnie objawy, pojedyncze wypadki tylko. Dawniej nie było oświaty – przynajmniej nie w dzisiejszem pojęciu – mówią że lud był ciemny, ale mimo to, miał on swój rozum – a ten gatunek prostego rozumu, nie miał tej najgorszej, dawnej pozostałe skrzywienie „chłopskiego rozumu", gdy kto w sposób prosty, przyrodzony, umie zdrowy sąd w jakiej sprawie.

Dzisiaj wobec przewrotnych teoryj, bałamucących chłopa, wobec zepsutej w ten sposób oświaty, pozbawiony został chłop tej zdrowej miary w sądzie o sprawach i rzeczach, który mu dawał jego chłopski rozum.

O tem zbałamuceniu pojęć u ludu przez demagogów i wichrzycieli, daje św. Stanisław Tarnowski w swej rozprawie „O powodach rozruchów w Galicyi" nader pouczające dwa przykłady: „Koło Krakowa, włościanie wezwani do płacenia podatków, odpowiadali z dobrodusznem zdziwieniem „że podatków przecie już nie ma, bo Zarządzili został postem do Rady państwa." – „Gruntu zaś dworskie rozdzielali sobie wmyśli bo Zarządzili został postem. Ten wezmie ten kawałek gruntu a tamten inny. Skrzywdzeni w tym dziale, przychodzili do dworu po opiekę i prosili, aby ich pan bronił, bo gromada chce im dać za mało z pańskich gruntów." –

W tej sprawie profesora Tarnowskiego, znajdujęcy tyle trafnych myśli, poglądów i rad, że koniecznie wpłynęłoby na pożądane stanowisko kwestyi, gdyby pozostały tylko na papierze, nie przechodziły do ludu. Nie wystarczają na to gazety, ani książki wydawane dla ludu - bo pisma treści dodatniej nie mają nie chcą takiego wzięcia i nie są tak poczytne między ludem, jak pisma przeciwne - popularyzowanie myśli powinno iść przez szkołę - tam uczeń czytać musi, co mu nauczyciel wskaże - ze szkoły zaś przez dzieci, przenoszą się takie czytanki dalej do chat i tam chłop cały rok mający książkę przed oczami, przędzie do niej zajrzy.

W walce drogą oświaty, socyaliści skrycie podkopują moralność narodu na tej samej drodze, przez szkołę, należy im stawić opór.

Kwestya społeczna, równie jest ważną jak narodowa - jedna czyni drugą zależną od siebie. Naród społecznie nie zorganizowany, przestaje być narodem, pomimo posiadania wyższych klas, jednostek, pomimo bytu politycznego na zewnątrz. Również społeczeństwo ekonomicznie silne, gdy nie będzie w niem dążeń narodowych i ideałów, nie trwałem będzie do wielkich czynów i nigdy nie będzie narodem, tylko handlarzami, którym Ojczyzna, pojęcie giełdy, będzie równo ważyć. Stąd ogromna praca o rozbrojenie chaosu w Galicyi, w której wpływ agitacyi socyalistycznej na Rusinów, niego chłopa i na stosunki społeczne kraju, są opisane, powinna być umieszczoną w czytelniach ludowych szkółek - przez szereg lat, chcieli czytający te prawdy - wyszedłszy ze szkoły, później innem okiem patrzeć będą na te agitacye - a znając i dodatnią stronę medalu, będą mogli lepiej ocenić, wartość całej agitacyi socyalnej.

III

Różne uprawnienie

III

Rocznо-sprawozdanie.

Po różnych nie dosłych zapowiedziach uwłód i wolności obywatelskiej - od r. 1848, którym niepokoje wewnętrzne w państwie, nie dały wejść w życie, zostało ostatecznie Konstytucya manifestem cesarskim w październiku 1860 r. w zasadzie ludu w Austryi wskład wchodzącym Jmy mana, a w r. 1861 w lutym ogłoszoną.

Władza monarsza została ograniczona - na mocy tej, Konstytucyi, powagę Kościoła Katolickiego, już i tak Jmes Konfessionelle reformy nanosoną, - stawiając Kościół na równi w państwie z innemi wyznaniami, t. j. odmawiając mu wpływu, na wewnętrzny rozwój stosunków w państwie. -

Za prykładem i wolą monarchy, wszystkie, wyższe urzędnicy, mają stłumienie i wykształceniem, czynniki w państwie, stały się opiekę, wolności i postępu swoje Jmy wrzeje - Konystatuje się z tych usterków, wejść co owe prawa, mieli tych i ciemne masy ludności, niezdolne jeszcze do samodzielnego działania, nie dają sobie sprawy z doniosłości ani prawami i obowiązkami obywatelskiemi.

Z zaprowadzeniem Konstytucyi, powstała owa zasada równości, - która stała się jednem z tych pustych a głośnych haseł, mających do siebie to, że porywają tłumy - szczególnie, jeżeli na ich koszt się głoszone - bije, na oślep, a nie mają co zadzierżawienia życia zastosowania praktycznego, stają się niezrozumieniem całych stuleci, a ludzkich pojęć - spełnienia jest wadny - żyje i karton acieje, - dopóki nie zastąpione nowemi hasłami, nie zostanie wrzucone in die Rumpelkammer państwowych urządzeń, pod nazwą przesądu lub zastarzałych pojęć.

Narody dzisiaj szczycą się ogłoszeniem równości, jako zasady przewodniej na wszelkiego ustroju społecznego, państwowego, - uważają ją jako najwięcej z dobrych postępu i cywilizacyi, - a jednocześnie opinia w teoryi i ustawach, w życiu jej nie ma i być nie może, w żadnym kierunku pomiędzy ludźmi. -

Tak przeobrażające stosunki, pojęcie, jakiem jest „równość", powinno stać się nie rozwalną cegłą dumy człowieka, powinien nad niem się zastanawiać i w nie uwierzyć, a nie być wypisane w ustawach, było i w życiu społecznem, aby mogło wpływ

neć na stosunki społeczne ten wpływ, jaki prawodawca sobie odtrzébił, a nie jaki ludzkości w chaotycznem pojęciu postępu sobie wyobraża.

To pojęcie równości, jest zaś sprzeczne wrodzonym prawi Boga natury, one się nie z go-dą z uposażeniem moralnem i fizycznem człowieka, bo nawet wobec prawa, we-cry wis tości, jest ściśnięty tylko względnie sobie równi – a wobec Boga też nie mogą się spodziewać, ażeby postępowanie nasze i odpowiedzialność za postępki, równie były u wszystkich jednone, bez względu na talenty, którémi nas Bóg obdarzył. Ró-żnicę między ludźmi ustanowił Bóg, uposażając każdego człowieka innemi zdolnościami, różnym zakresem myśli pojęcia, siły fizycznej – jak dwóch ciałek nie znajdzie na świecie zupełnie równych, jednakich, tak nie znajdzie braci bliźnią bez względnie do siebie podobnych, czyto pod fizycznym czy moralnym względem.

Za prawem pozwolonem, jak względnie takiego istnienia społecznym równości nie ma i być nie może. Po wszystkie czasy praca, talent, a mianowicie zasługę, sta-nowiły różnice znaczenia, a nawet klasy, stany uznane. Świat wiedzie więcej, przyjął i uznawał nam znaniu szlachectwo – specyalnie u nas, inaczej-a takowe, z niczem porównać się nie może i nie da. Rycerskiej zasługi nagroda, stan ten w narodzie wojowniczym, do wielkiej liczby wojowniczej do-prowadził znaczenia. Na czego równać? a nie godności?

Zadnie by świat wyglądał, gdyby Bóg, obdarzając ludzi, miał takie pojęcie o ró-wności, jak nasi różni prawodawcy. Wszyscy ludzie myślący to samo, jednaco pragnieniem, jednemi i temi samemi zaletami i wadami uposażeni – nie wy-chodziliby po za pewną granicę rozwoju umysłowego, który tylko oświecenia z dru-gimi i potrzeba zaspokojenia tak rozmaitych potrzeb ducha i ciała wywołuje i po-pędza. Wszakże byłby to zastój! A świat idzie naprzód, mówią się społeczeństwo udoskonalić pragnie, u szlachetnych – postęp nie zna równości, to przeciwne samemu określeniem słowa, zaprzecza je wyraźnie.

Na tego, zasada wszelka, która się sprzeciwia walki, która się sprzeciwia za-radzkowi świata, gdy ją mimo to zaborczo wojenny, nie przynosi ludzkości prawdziwie. Choć zaraz ciż ludzie ją trzymali, – jak to mówią: rękami i nogami – oni zamazać się, bo zniąć się nie zgadza dwiecerny pozorek rzeczy. –

Organizacyę stanu każdego społecznego, w którym różnica wartości jednostek, najbar-dziej jest widoczną, wywołała potrzeba, utrwalił czas, uświęcił to historya. Zaślepia-

ni kielmem wchodzącego postępu, ludzie nie widzą, że zamiast pogrążać, burzą organizacyę społeczną, znoszą hierarchię, która wiekami była życia stwarzała, a wyższość i wartość indywidualną równają z złym skutkiem ale wszelakiej równości:

Wielka rewolucya francuska, rzuciła zarodek między ludy, wprawdzie w organizmie narodów gorączkę, która jedne od drugich pomimowała – całe stulecie zniosło narodom na walce o te urojone prawa Człowieka – i dziś jeszcze, z wielkim wielkim stopniu jako narody, pod względem moralnym, niżej niż stały przed owąż rewolucyą. Najjaskrawszy tego przykładem jest tu ta sama Francya! –

Równości, praw człowieka – dopominają się jednostki i walczą o nie – ale zdobyć chcą je tylko dla jednostek, bo gdy chodzi o prawa narodu, równo uprawnienie narodowości, to te same jednostki zebrane jako naród nazywają, co wywalczali je dla siebie, ci którzy torowali drogę nowemu pomysłowi i wolności – odmawiają ich narodowi wszystkiemu. Przykładem tu są, tak podzielone, cywilizacya, kulturę orzy czają się Niemcy w Austryi, Niemcy w Księstwie poznańskiem, Anglicy w Irlandyi, wreszcie cała Europa w Chinach! –

A więc i między narodami nie ma równo-uprawnienia! –

Konstytucye, wszystkie na jedną modłę dawane, bez uwzględnienia historycznej przeszłości narodu, stopnia cywilizacyi, wykształcenia warstw ludności i potrzeb nie mogły dodatnio swemu zadaniu odpowiedzieć. Tak samo też i w Austryi. W porównaniu z austryacką, konstytucya, o tyle stoi nasza z 3 Maja, wyżej i bardziej odpowiadająca potrzebom narodu, że ona nie wszystkim w ogóle, nadała jednej prawa, bez liczenia się z stopniem oświaty ludu, i że zamianę tej jest, udzieliła wolności praw i władzy narodowi, nakładając pewnym warstwom ograniczenie, aby drugie się mogły przy nich zarówno rozwijać. Konieczność tej samej narady się tymczasowo, na razie w części tylko uwolnić chłopów od pańszczyzny, by nagłą zmianą stosunków ekonomicznych, nie zniszczyć nie przygotowanego, do tych przemian, kraju, by nadaniem od razu wielkiej wolności i uwłaszczeniem równie wielkiej obawiających lud więcej, nie wywołać rozprzężenia

W Rosyi i Austryi, nie uwzględniono tych ważnych okoliczności przy regulowaniu stosunków włościańskich – dla tego też kraj tamtejszy przechodził ciężkie ekonomiczne i społeczne kryzysy. –

Jakież zaś, co do stanu tych naszych krajowych, konieczne i równo-uprawnienie, wywołały zmiany? Pierwszym jej darem, był samorząd nadany krajowi. Zmiana ta najbardziej zasadnicza, bo pozwoliła do współudziału w zarządzie wszystkie warstwy ludności. Ale czyż może być owoco-dajnym, gdy cały system autonomiczny administracyjny opiera się na wyborach – wreszcie mamy u nas nie powszechne, nie jednostajnym a w konsekwencyach nawet niesprawiedliwym.

Aby samorząd odpowiadał potrzebom kraju, konieczne jest, by ludność wyposażoną była rozumem, miłością kraju, poczuciem wspólności interesów, a przytem, aby zarządzenia władzy, poparte były powagą egzekutywy. U tych naszego pomysłu te, albo zupełnej właściwości, albo są rozwinięte lub brakuje zupełnie – autonomia zaś, nie ma żadnej władzy wykonawczej – Na czem u nas samorząd nie jest niczem innem, jak tylko kosztowną zabawką dorosłych w „zapodobna w kulkach swoich do zabawy dzieci w „wojsko".

Równo-uprawnienie jest źródłem całego ciągu niesprawiedliwości, wywołujące zmęczności, gdyż ludzie z wykształceniem, odziedziczonem pojęciem obowiązków względem drugich i poczuciem wrodzonem sprawiedliwości, wyrzekają się obowiązków względem kraju i społeczeństwa – podporządkowani będą władzy lub sądowi ludzi bez wykształcenia, rozumu, a przejętych częstokroć żądzą grabieży cudzego mienia. Tak np. nasz włościanin, który własności cudzej nie szanuje, któremu zabrać niewolno z dworskiego lasu, wypaść łatkę na siadowi, nie jest niczem zdrożnem, powołany być może do zarządzania władzy – której się chłop dopuścił na dworskiej własności lub plebańskiej. Ten sam człowiek, jako obywatel państwa, powołanym być może do zasiadania w sądzie sprawiedliwem, uchwalać ma ustawy ku ochronie cudzej własności! Czy słusznem więc jest, by ludzie o takich pojęciach sprawiedliwości – a one są powszechnie w tym kierunku, prawie ogólne – konkurencyi mieli na równi z tak doniosłych praw obywatelskich!

W czasach kiedy ludy palcy archalnie się rządziły, to każdo rada zdawała władzę i podporządkowała się najgodniejszemu ze swego grona, który znakiem i mieczem w ręku zaprowadzenia i umiał zaymagał powagę swego urzędu. Przypatrzmy się zaś dzisiejszej naszym gminom wiejskim – wójtem najczęściej wybierają najmoralniejszego chłopa, bo ten mający swój interes na oku, folguje-

wszystkim chłopskim nałogom i pokusom. Tak dziś chłopi w gminie ocaniebonią zajęć swój samorząd. Ale czyż nie dowodem dostatecznym, pełnie prawdziwie kunsztowne pojęcia powziąć pozwolą - gdy zastanowimy się, że od razu samorządu, moglibyśmy uczcić przez 40 i 45 letnie drzewa przy drogach rosnące, a dziś już ich jest? Gdy dobrze je nowemi wysadzi, z jednej wszystkie są wycięte z pasoły przez pawęże na cudzem polu, dzieci. —

I cóż człowiek bez wykształcenia, bez wrodzonej chęci ciągłej, wytrwałej na przyszłego rozumie n.p. z procesu prawnego? a ileż to zapatrywań krańcowych, przewrotnych wypaczonych tak przez sądnego jako też i przez obrońców - nasłuchać się n.p. przy procesie o zakłócenie spokoju publicznego? Czyż takie sądy nie są c. K. Konkurencyjnością człowieczeństwa społecznego?

Z danym moim, ograniczenie sprawy, podlegać mają sądom przysięgłym przy czym nikt się takie do sprawiedliwego ocenienia oskarżenia. Sądom więc przysięgłym, postawione być winny wyłącznie przestępstwo polityczne i prasowe przeciw osobie - inne zbrodnie, powinny podlegać tym kumulacji. To ograniczenie sądów przysięgłych, wymagałoby takie ograniczenia co do prawa zasiadania w sądach przysięgłych. Stopień pewien wykształcenia, ustawicznych usług, musiałby być koniecznie od tych osobom wymaganym. Tak zorganizowany sąd, stałby się nie jako najwyższym obywatelskim sądem, prawdziwą opinią kraju i społeczeństwa, broniącym tak obywateli przed nadużyciem władz, jako i powagi nasze przed napaściami partyj przewrotnych.

Na zakończenie, nadmienić należy, że byłoby dobrze, by raz wreszcie kryminały przestały być przytułkiem ubogiej ludności przez zimowe miesiące lecz były rzeczywistemi zakładami karnemi, pięknej jesieni rzeczywistości. —

x

Dalszą - negatywną - idealną cywilizacyjną, którą nadodziałanej konstytucji, jest zrównanie wyznań w państwie. Z powodu ile pojętej równości, musi więc każdy naród, ciągle robić walkę potwo na koniec zwycięzcy. Tak na 42 miljonów mieszkańców Austro-Węgier, jest 9 i ½ mil: innowierców, a między tymi 3/4 mil: Żydów. Cały ogół jest katolickim, wchodzi zeń 4 mil: unitów. Dla tych więc 9 ½ mil, a względnie dla 1 3/4 mil: Żydów musi przeszło 30 miljonów katolików robić walkę potwo i pozyskać dzieci do wspólnych celów państwowych.

W tych artykułach bez charakteru wyłącznego religijnego, powstaje w dzieciach obojętność na religię, - tam się ujawniają dzieci naumiejętnie z obrzędów naszego kościoła, tam zasady wiary podciągane bywają pod nie rozumiejącej krytyce głów młodocianych, - i tam, w artykule jako twierdzenie, powstaje na tej drodze, zarodek fałszywych pojęć, przesądów, które później jako te zasady w dorosłych, stają się błędami, fanatyzmu i ojczyzny, zgubnemi. - Czyż jak dzisiaj nie dostatecznie, widzimy skutki takiego wychowania - czyż jasne dzieci artykuł na reformę ustawy przyjęcia?
W bezwyznaniowej artykule, widzę powód dzisiejszego opłakanego stanu i kraju i całego społeczeństwa.

x

System podatkowy, jak i całe gospodarstwo narodowe w Austryi, powodem jest w dziedzinie socyalistycznym. Uformowaniem tego zarzutu legalnego, jest wolność handlowa. Patentowa z 1848 r. wywołała ogół skutków, mających na celu zniesienie tej wolności zarobkowania. Głosiły je przewarzenie żydowskie pisma, i tak żydzi, jak socyaliści, przyczynili się do ustalenia w gospodarstwie narodowem tej zasady, podkopującej byt ludności rolniczej i niszczący niemiecko-słowiańskie krajowy ich zarodek.

Aby ocenić wolność handlową ze stanowiska państwowego, wystarczy powtórzyć słowa, wypowiedziane w Wiedniu, przez znanego przywódcę socyalistów, Karola Marxa, a mianowicie: „Z natury swojej, wolny handel grozi wywróceniem porządku społecznego, powiększa do ostateczności antagonizm między proletaryuszem a wyzyskiwaczem, i toruje drogę do rewolucyi socyalnej, dla tego głosuję za wolnością handlową." Tak jasno postawiona sprawa jednak nie otworzyła wówczas oczu ziemianom, - zaślepione głowy ideami wolności nie były w możności poddać się innej rozwadze. Rolnictwo poświęcono, stracono je moralnie i moralnie na korzyść między narodowego handlu i fabrycznego robotnika, - poświęcono element natury roczny konserwatywny dla ludności nie stałej, zawsze opozycyjnej.

W Królestwie dojmało wiarno, tego zgubnego zalewu. Czy zboże spadły Austryckiem napływu zamorskiego przywozu, - ludność wiejska z tąd uboższała i zniżyła do miast, szukając zarobku, a wie, wielki ciężarków, pozbawione zostały za

katolika. Oczekiwania Marxa się sprawdziły, i wnet zaburzenia robotniczych po miastach się rozpoczęły. Rząd stanął bezradnym. Wreszcie, stan ten nasycony przeciwieństwem - i nadzwyczajny z nasilania, które dawało czas do namysłu, skłoniły naczelnicy mężów - tych czasów! Które nadzwyczaj już nie miały między nadziei. -

Po szeregu lat zawodu, powracany nieśmiało, mniej więcej do dawnego, stworzył najczęściej klasy kulturę tego co dawniej było. Nie mamy bowiem odwagi przyznać się, że ta nasza wychwalona organizacya, jest wadliwą dla nas, nie mamy nawet odwagi z buntu narzuconych nam urządzeń państwowych i społecznych jakie mieli nasi przeciwnicy, do buntu ich instytucyi społecznych, ponadto, prawa i sprawiedliwości - czyniny to więc częściowo, korzystając się zawsze nowo czesnemi ideami. -

Z wolnością zarobkowania, z nicością cechy z ich organizacyą, ustrój, utrzymujący między rzemieślnikami ponadek, przeszedł prawo starszyzny i religijnego charakteru stowarzyszenia. Pozornie wydał przeciwieństwo wolności, t.j. niezależności od cechu, ale zamiast majstra i starszyzny cechowej, których władza nuciła, to, dostał się on do zależności i niewoli tych handlowych, którzy go wyzyskują, płacąc tanio ciężką robotę. A czy ten wyzyskujący rzemieślnika jest przedsiębiorca, czy dawca opieki i pomocy w chorobie, jaką dawniej dostarczała, a gdzie fundusz na wychowanie sierot - cechy utrzymywały ponadek, harmonię, posłuszeństwo starszyzny i wyzyskiwanego tego, czego dzisiejszy t.z. postęp nie mówi, co on neguje. -

Dzisiaj przywrócone cechy, nie mają tej co dawniej, powagi - mszczą one zwykle z rekonwalescencyi z choroby tej choroby - daj Boże, jak najprędzej.

Rewolucya przywileju nie zniosła, ich nie zniszczyła, nie wywłaszczyła - one nie upadły na gilotynie - odebrała je tylko korona, szlachcie i duchowieństwu - a oddała żydom i czumowiernom społeczeństwa - to one teraz są uprzywilejowane klasy w społeczeństwie. Odpowiedzialność przed Bogiem i Ojczyzną im nie zdaje, bo hasłem ich „Ni Dieu ni Patrie." Obcowiastkom więc, które do nowych przywilejów były przywiązane, a do których każden szlachcic i mieszczanin się przerwał

tych

tych pomiędzy wiekie nie rozdzielili. Zadaniem ich bunyi – nie bezdawai. Orłow
pędrący pmer pola i miasta, wie i lasy, spowada zniszczenie, zamia życie daj.
na naturę – do pierodłonice z za chmur się wytania jące, zdawiennemi promienia
mi rozgrywa ziemię, pawraca i pałudza życie. Więcej jednak potrebowano do
zabliźnienia ran, jak do zadania takowych. Kto się ma zająć Leczeniem? Szlachta
i Mieszczaństwo. Słońcem rozgrzewającym, niechaj będzie Wiara – życiem Obo-
zek uczciwie spełniony. –

IV.

Warunki ekonomicznego bytu.-

IV.

Warunki ekonomicznego bytu.

Porządny rozwój narodu zależy nie tylko od politycznych ale i od ekonomicznych warunków jego bytu. Patrzy olbrzymowi sanym, pielęgnowaniem nadanych ideałów, lub nauką, sztukami, naród nie wyrośnie ani ulży je – a oświęcenie dobrodziejstw materialnego jednostek, jest równie warunkiem zadania społecznego, jak troska o ich moralną stronę, to jest o ich kształcenie. Wreszcie walka o byt, połączyła się z dniem każdym, przyczyniło się, że ludzie dzisiaj bardziej po ziemi chodzić, jak po obłokach bujać – pragną.

Z romantyczną epoką, która ideały, myśl wzniosłą, serce, stawiała ponad materyę, interes, – upadły górnolotne zdania, że pieniądz nie stanowi szczęścia, że rozum zastępuje pieniądz. Realizm wziął górę we wszystkiem, a najbardziej w życiu codziennem ono ideał zapanował nad potrzebnem. Ideały uciekły przed troską o chleb powszedni, powstały praktyczniejsze pogądy, których środkiem do przyszłości zdaje się do osiągnięcia stał się pieniądz. On jest obecnie kluczem uniwersalnym, otwierającym wszelkie zamki, on jest warunkiem znaczenia tak jednostek jak narodów. Że ucierpiały wszystkie strony ludów – oto się dzisiaj wielu nie tłumaczy, to są zastarałe, bodaj śmieszne, pojęcia, zbyteczne reminiscencye! –

Dzisiaj nie walczę narody o wiarę, ojczyznę, o cześć kobiety – tylko o złoto – jednostka ceni życia jest rozkosz, a narodów przewaga materyalna. Jednostka mówi: Ubi bene ibi patria! Gdzie dobre życie, tam i ojczyzna! –

Gdy Europa cała prawie, ulegała wpływowi przewrotu i zmianom politycznej formy i konstelacyi, gdy wszystko uznanem było za dobre byle nosiło nazwę pięknej wolności – nie mogły ideały ekonomiczne nie wkroczyć temu przodowi. Wolność, było hasłem, pod którem walczono, wszystko – a nie chciały nastręczać ręce i rozum ludzki. O tę wolność, wśród których kierunkach podnoszono walkę – przyszło też do niej, między odwiecznym warcztatem pracy, t. j. ziemią, a nowożytnym motorem produkcyi: pieniądzem. Wreszcie ten ostatni, w imię wolności handlu, wolnej produkcyi i zarobkowania, odniósł zwycięstwo nad wszystkiem światem, nad ziemią

i rolnictwem. Choć przegrana walka, jednak że trwa dalej, i zapasy ziemi z kapitałem, najrozmaitsze przybierają rozmiary i kształty - podziś dzień ciąg przeciąga.

Walka to nie dlatego bardzo nie równa, że kapitaliści mają argumenty swoje zawsze na zawołanie, nie tylko że mogli kupić ustawicznie najemników, nie tylko wyborem handlowym, wzbogacali ziemie i miasta, ale przewodzą zarazem złote mięso, wełnę i t. p. ubezwłasnowolnili miejscową produkcyę, trzymając ją w zależności od siebie - trzymają zaś wszystkie kapitały w ręku, nie tylko że rolnictwo potrzebuje potrzebnego kredytu, - ale ziemię samą, jej wartość kapitałową, na której własnego wpisali rachunku. Znalazł się moment ten, pod którym dziś upada rolnictwo, t. j. zależność ziemi od kapitału.

Choć przed wielkiego bogacenia się, ogarniającą tak jednostki jak i tłumy ludzkie, coraz bardziej wzrastające ciężary publiczne i potrzeby pieniężne na ich pokrycie, skłoniły też nasze, do popierania bardziej tych gałęzi gospodarstwa narodowego, które przynieść mogą większe i prędsze zyski. W polityce finansowej powstał też kierunek szkoły manchesterowskiej, który na drodze wolnego handlu od 60 lat uciska rolnictwo. Zasady te, gospodarstwa społecznego, przyjęły wszystkie kapitałowi, który rośnie z potrzeby, nakiera pole gi, a przygniata zarówno i ziemię i pracę. Kapitaliści dobrali się do ziemi. Na ziemi wszystkiej w społeczeństwie stanowisko górujące, a panowanie zabezpieczyło im to stanowisko ustawowo.

Współpracownicką kapitału, jest ustawowana nauka ekonomii politycznej - czyli gospodarstwa narodowego.

Nauka ekonomii politycznej, choć bezpośrednio do najbardziej zajmujących nas należała, przepełniona jest sofizmatami, o których się przekonywujemy, gdy jej teorye, w życiu społecznem, chcemy zastosować. Na czem ekonomia polityczna, rolnictwem, albo w całe nie, albo tylko mimochodem, po macoszemu się tylko zajmuje? bo nie ono jądro życia społecznego!

Wolność handlowa, wolna konkurencyja, wolność pracy i zarobkowania i t. p. zasady pseudo postępowe, odwiecznie bronią, nawet mają pozory moralności i nie na stanowiącemu się głębiej, nawet imponują -- ale zapomina się, że z tych zasad, teoryi, wypływający wolny handel i merkantylizm, który nam takie ciosy zadał ludności rolniczej - trafił na większą siłę produkcyi w Ameryce, która z nim potrafiła zapanować nad Europą. Plutokracya, która ten system gospodarstwa wytworzyła, nisz-

wcrasa, jak we Francyi, na fantastycznych przedsięwzięciach panowały ich. owerzchnie narodu, a u nas u ludności żydowskiej, trzymającej ekonomiczne stosunki państwa i kraju, w zależności od siebie, mających wszystkich przedstawicieli – bezwzględna na nanoszenia rolników, którym tak ciężkie warunki bytu zgotowało – podrożenie krzyk, idą do pomocy państwa dla swych żydowskich współwyznawców, którym żaden zarobek i sposób do życia praktykowany przez wszystkich, trudnym uczynia. Byłby to objaw konieczny ze względu na ludności miejscową, wyzwalającą się powoli z zależności od żydów. Zatarcy państwo, tak w jednostkach i interesach żydowskich kapitalistów związane, że nie chcąc nie popadnie ich, na równowadze gospodarstwa państwowego, odbić się musi. Ich popadnienie, zależnym czyni finansowy byt państwa, mogą więc łatwo i łatwo i spokojnie – krótko widzący nasi polityczy, nie dadzą im upaść.

Zwracając uwagę na stanowiska społeczne ludności, albo nawet jednostek – przedstawiających trzy zasadnicze produkcyi ludzkiej, t.j: rolników, robotników i kapitalistów albo kupców – to zastanawiającem jest, że robotnicy – fabryczni – stanowiący najniższą klasę ludności, a względnie najmniej wykształconą i najbiedniejszą z tych trzech wspomnianych – zdołali w kierunku obrony własnych interesów materyalnych, postawić skutecznie czoło kapitałowi, i wyprzedzili w tej mierze rolników, którym przecie powinno być łatwiej popierać interesy swoich, mając w swym zawodzie tak jak i stanowiskach decydujących w państwie, wielki nadmiar wykształconych, których mają stałowe interesy z rolnictwem ściśle są związane.

Robotników siła – w solidarności – powstała stowarzyszenia wyżej tym celem odpowiadają, swój skutek, cel swój – bo o ile ich żądania są słuszne i sprawiedliwe, to mają z wolna uwzględnienie, a należyte tak prawa wzajemnym z kapitałem układem, społeczeństwo ustawy państwowej opiekę utrwala.

Stosunek pracy do kapitału o tyle łatwiej dałby się ułożyć, że on więcej wpływa na polityczne wewnętrzne stosunki w kraju, a tylko pośrednio wchodzi w całe gospodarstwo narodowego państwa. Inaczej zaś przedstawia się stosunek ziemi do kapitału w tamtej ustroju ekonomicznym.

Jak na przykład, kiedy nie ustawodawstwo kredytowego, odpowiada tylko potrzebom handlu. Krótko terminowy kredyt, będący dogodnym dla kupca, obracającego kilka lub kilkanaście razy pieniędzmi na rok, jest dla rolnictwa prawie wprost

rolnictwem - wobec produkcyi, dotkniętej ciężarami na rolę.

Ekonomia polityczna uczy nas: przemysł, handel i rolnictwo powinny się wzajemnie uzupełniać, wspomagać, solidaryzować z sobą, że mają wspólne cele nie dające się rozdzielić i uwzględnienie szczególnych potrzeb jednych ze stratą drugich, przynosiłoby tylko ogólnemu interesowi szkodę. W praktyce jednak rzeczy, rolnictwo nie dorasta tego rozumnego z handlem uwzględnienia i agrarna polityka, zamiast ustępować miejsca, polityce handlowej. Tak więc zamiast wywalczyć w rolnictwie, bez względnem popieraniem tylko w interesie przemysłu i handlu, musiałoby ostatecznie, jakkolwiek dzisiaj się ukazuje, oddziałać wkrótce na przemysł, który porzucony z byle zwaśnionych jakby kalor w zamorskich krajach, a licznych rolników maleśkie nie może odbiorców.

Rolnictwo potrzebujące rozumnego kredytu, mogło i może rozwijać się tylko w tych ciasnych ramach, które kapitał mu zakreślił.

Potrzebom tego kredytu starano się zaradzić, co raz liczniejszemi instytucyami zakładaniem banków kredytowych. Tak w Galicyi było w r. 1897 - 604 stowarzyszeń zarejestrowanych, mianowicie: 570 kredytowych, 94 wytwórczych i innych. Z liczby 570 należy do związku stowarzyszeń 139 - w tem dwa zakładnie - zaś zupełnych i handlowych 26, - 301 stowarzyszeń żydowskich kredytowych, - następnie 21 cyrkularnych Reiffeisena, - nadto 5 stowarzyszeń ruskich.

Udziały członków wynoszą u stowarzyszeń kredytowych wogóle 8,857.885 złr. u stowarzyszeń wytwórczych i handlowych 1,187.576 złr. Fundusz rezerwowy stowarzyszeń kredytowych wynosi 2,542.537 złr. u innych stowarzyszeń 121,227. u związkowych i stowarz. kredytowych 1,132.565 złr. - Ogólny obrót kasowy w wszystkich stow. kredytowych 384 miliony, wzrósł w ciągu roku o 42 mil. zaś u związkowych wynosił 153 mil. i wzrósł o 28 mil. /Zob. sprawozdanie ze ruchu stowarzyszeń kredytowych, ogłoszone w Poczcie z dn. 6 listop. 1898 r. № 253./

Instytucye te - z wyjątkiem niektórych kas pożyczkowych albo Reiffeisenowskich - bez mała wszystkie, a szczególnie żydowskie, drogim, krótkoterminowym kredytem, więcej szkody, niżeli pożytku, rolnikom przynoszą i przynoszą. -

Warunki ekonomiczne, w jakich się od szeregu lat produkcya rolna znajduje - obniżają ją i nieustannie rentowność niweczą i doprowadzą do tego, że ziemia pomimo swej urodzajności i wartości, stanie wobec konkurencyi zagranicznej niesprodukcyjną,

finansowo. Dla tego wzmocnienie i utrwalenie finansowej produkcyi ziemi jest ekonomiczną i polityczną potrzebą, Koniecznością dla każdego państwa, które rości sobie prawo do bytu naradowego i ekonomicznej niezależności.

Ziemia pawinna o stanąć niezależnie, silnie wobec Kapitału i spekulacyi giełdowych - leży to w interesie społeczeństwa, aby to wrajemne stosunki nie tylko bez szkody ale nawet z korzyścią dla gospodarstwa naradowego, były ustalone. Jeżeli akcya w tym względzie, nie została podjętą, to dzisiaj bezpieczny, a to dowodzi publicznie tak ekonomicznego bankructwa państwa. - Państwo wyczerpane podatkami, zróżnia dochody w obec tak złej gospodarki, musza wzrzychai, kredyt państwo na coraz chwiejniejszy podstawach, banki i instytucye finansowe ile administrowane, bez należytej kontroli rządu i okradane - nad nieprawny ewej wtadzy i czy ją jutro mieć jeszcze będzie - oto obraz stosunków naszej monarchii, w której liberali i żydzi, od powietrzu wojną.

Równowaga w budżecie państwowym, nie osiąga się nowemi ciągle podatkami, lub rozpisaniem premiowanego konkursu na wynalezienie co by na państwie jeszcze opodatkować można - tylko popieraniem i podnoszeniem jego produkcyjności i to nie tylko na polu przemysłowem, ale i rolnictwa. Leży to najwięcej w interesie ziemi, aby kredyt państwa, był na zdrowym fundamencie oparty - bo wtedy nie tylko inny i nota ziemia, t.j. rolnicy, zawsze odpowiadać będą, z mowem. -

x

Przewaga Kapitału nad ziemią, leży w tatwem uruchomieniu tego, w przeciwieństwie obrotach handlowych i w możności korzystania z krótkoterminowego kredytu - a stąd strona gospodarstwa naradowego, jest zaniedbanie interesów rolnictwa i uchylanie się przed ciężarami na pozór, trudnościom z mobilizowania wartości ziemi.

Po części starano się tę potrzebę zaspokoić, przez wprowadzenie w życie, długoterminowych, umarzających się pożyczek, udzielanych przez Tow: kredytowe ziemskie i hipoteczne, oparte na wartości ziemi. A iż to droga właściwa i zbliżona do natury i warunków produkcyi ziemi, mamy dowód w skutkach dodatnich wyników tych w materyalnem położeniu kraju, przez powołanie do życia wspomnianych

instytucyi. Przykładem Szląsk, który po 7letniej wojnie zupełnie wyniszczony, albo Król: Polskie lub Galicya, pality crnemi imejicisami i wycierpane materyalnie, jak inne kraje przez ustanowienie „Landschaft'y" – zupełnie się ekonomicznie w krótkim czasie poczęły odradzać:

Potrzeb jednak rolnictwa, instytucye te, w zupełności nie zaspokoiły, – bo krzyż ten, mógłby i danym tylko właścicielom majątków, przychylić się do urzeczywistnienia takowej zbawiennej idei, lub długów hipotecznych – ale dla wielkiej liczby drobnych właścicieli dóbr, nie byłby pomocny – ogólnie więc biorąc, rolnictwu jako takiemu, nie przyszedłby w całej pomocy.

Mylnem jest stanowczo identyfikowanie działalności banków z udzielaniem kredytu z przeznaczeniem towarzystw kredytowych ziemskich. Jako one teraz niedawno powstałe różnicę zachodzącą. Gdy podatek rentowy wszystkie instytucye finansowe państwowe płacić za swoich członków, Tow: kred: ziemskie, czyli właściciele obciążonych listami majątków ziemskich, t.j: Stanicy, oparli się temu i pozostawili płacenie tego podatku, właścicielom listów, t.j: w tym wypadku kapitalistom. Spowodowało to obniżkę kursu listów na giełdzie, skutkiem czego wzrosła pewnej ilości listów zagranicy – jednakże Towarzystwa kred: ziemskie nie potrzebuje się obawiać tej listów zniżki, a to z tego powodu, że broni ją od tego silna poręka wartości ziemi, nie fikcyjna ale realna, na której oparte są owe puszczone listy zastawne.

Wiele jednak ucierpieć kredytu, czyli pożyczki w Tow: kredytowem, dla właściciela ziemskiego jest trudniejszem i nie wytrzyma porównania z łatwością jaką ma kupiec, gdy jest w potrzebie zaciągnięcia pożyczki w banku. –

Weźmy pod uwagę przykład następujący: Kupiec z prostą kolatowaną firmą mający do tysięcy guldenów majątku w towarach, potrzebuje 25000 złr. Otrzyma je na wexel w Banku – a przez zaciągnięty dług, nie jest ograniczony w rozporządzaniu swoimi towarami – przy szybkim zaś obrocie interesu, jest stałością w możności opłacenia % i spłacenia zaciągniętego długu, – a jakież wygórowane mamy, dać instytucyi gwarancye? Dać firmę prostokolatowaną? Ależ absurdem i kłótnią, które nie wypłacalność firmy prostokolatowanej za sobą pociągają nie są bynajmniej zabezpieczeniem, że instytucya finansowa pieniądze pożyczone otrzyma – są tylko zapewnieniem, że spekulacyjne nieuczciwych układów moralność publiczna, otrzyma zadosyć uczynienie, ale zabezpieczenie może powstać

nie zaspokojone. Gwarancya jest więc fikcyjną.

A teraz weźmy rolnictwo. Właściciel majątku ziemskiego tej samej wartości, a potrzebujący n.p. na zaprowadzenie gospodarstwa, inwentarzy, zasiewów, tak jak te same kroki – ponieważ Jego kredyt wekslowy jako krótko terminowy, jest nie odpowiedni, udaje się do jednego z Tow: kredyt: hipotecznych, które mu przyznają kredyt terminowy, amortyzujący się pożyczkę. Gdy pożyczkę wekslową, w kilku godzinach bez dalszych kosztów, przez blankiet wekslowego, kupiec otrzymuje gotówkę, ile żeby tylko dworzec mógł zasiewy rolnik, za nim pożyczka hipotecznie przyznana mu zostanie. A przytem nie odpada tu koszta rachunku majątku, komisye, koszta adwokata, rejenta, wpisanie obligacji, strata na różnicy kursu od nominalnej wartości listów inkulacyjnych należytości Markowe i t. d. i t. d. – chociaż niemiano dają zapewnienie przewrotne hipoteki, nie fikcyjne tylko rzeczywiste. Dalej, rolnik wziąwszy taką pożyczkę, traci do pewnego stopnia, wpływ na dalszą swoim majątkiem; bo nie tylko sprzedaży kawałka ziemi, ale nawet zamiany parcelize swoim zależy – dem dokonać nie może, bez zezwolenia wierzycieli hipotecznych. Przy sprzedaży majątku, przed terminem płatnem umorzenia pożyczki oznaczonym, opłata długu na rzecz Banku, z ceny kupna potrącona zostaje. A więc gwarancya pewna a trwalsza i więcej dare!

Również nie należy zapomnieć, że zastrzeżone prawo publiczności hipotek – das Recht der publicität – uprawnia każdego do przekonania się o stopniu obciążenia majątku. Wreszcie to prawo „publiczności" jest doniosłej wagi, nie jest prostą kolokowaną, – pomimo tego, rolnictwo i ziemia, pozostają w ciągłej od Kapitału, zależności.–

O pieniądz więc, o ten wielki, ziemski pomocny, motor chodzi – o ustanowienie jego jakości, pokrycia, o przystępność i ułatwienie jego obrotu w rolnictwie nie zależnie od handlu. Szybkie rozwiązanie tego zagadnienia, stanowić będzie o przyszłości rolnictwa i ekonomicznych warunków bytu społeczeństwa.

x

Gdy więc rolnictwo i handel, mają naturę pracy różną, należy wartości wymienne, do ich potrzeb zastosować.–

Handlowi, który pomimo swej potęgi światowej, sam sobą nie rządzi, potrzebuje w dalekich miejscach wypłat, płacić monetą mającą poparcie państwowe - jemu należy postawić walutę złotą państwa, jak dotąd, w 3/4 częściach mającą pokrycie banknotowe, jak Bank Anglo-Węgierski banki wydawane auszgnaty. Firmy przy krótkowzroczne powinny być podzielone na kategorye - jak to Rosyi - na 1ej 2gi gildy, których każda kategorya, solidarnie za wielkie by odpowiadała, za kredyt udzielony jej orłonkom. Odpowiadałoby to zasadzie poręczenia, jaka jest n.p. w stowarzyszeniach kredytowych z nieograniczoną poręką członków. Ograniczenie takie i obostrzenie, mogłoby nieco do uzmysłowienia finansowego stanowiska firm, przez to, że kredyt udzielanym by był tylko osobom pewnym, a państwo popierając interesy handlu i mając dozór nad biegiem spraw w banku, nie tak łatwo byłoby na stratę narażone.

W wielkiej walucie silnego państwa, nie pokrytej niczem, a tylko rzeczywistą wartością papieru przedstawiającego, powinno być ograniczenia obiegu, a jej miejsce winien zająć pieniądz rzeczywistą wartość mający, służący rolnictwu - a więc oparty na ziemi. -

Na świecie nie ma nic nowego, tak i to myśl, która już przedmiotem badań i sądów, i w Niemczech, gdzie ruch agrarny najpierw powstał - w Holandyi zajmującej się gospodarstwem narodowem, ma swoich obrońców i przeciwników.

Przeprowadzenie tej zasady: oparcia wartości pieniężny na ziemi - rozbija to się zawsze i nie wchodzi w rozważanie, z powodu oporu kapitalistów, którzy nie chcą wyzwolić ziemi od zależności, - chcą ją mieć ograniczoną w granicach rozwoju, aby tem większe ciągnąć dochody i mieć w niej potrzebne swoich spekulacyi. Ważną więc dla rolnictwa jest sprawa wyzwolenia ziemi z pod przewagi kapitału i utrwalenia produkcyi rolnej, na podstawie jej własnych materyalnych sił, stworzenia niskoprocentowego kredytu, bez odwoływania się do drogich pieniędzy kapitalistów.

Pierwszy krok w tym kierunku, jak już się powiedziało powyżej, zrobiły instytucye kredytowe hipoteczne, a u nas Tow: Kred: Ziemskie, - gdyż one pierwsze zmianę tę tobą zmęczyły i nie chcą kapitalistów, oddzielają ich od najbezpieczniejszą lokacyę w obligacyach uberpieczonych na wartości ziemi. Kierunek więc ten przyjęty przez Tow: Kred: ziemskie, a ogólnie za dobry uznany, należałoby tylko rozszerzyć i wzmocnić

tów ziemi uruchomieni w jewnej wysokości, jmes pusresenie wobiegu bes procentowych banknotów, na ziemi uberpieczonych.

Pożyczki hipoteczne Towarzystw kredytowych, jmy więtszych majątłach, lub Banku Krajowego, kas Oszczędności takie jmy mniejszej wartości udzielane, oznaczały wysokość akredytowania ziemi. Kasdy właściciel więtszej lub mniejszej wartości, otrzymywały banknotami bespro centowymi sumę wynoszącą wartość dotychczasowemu obciążeniu, granicami bezpieczeństwem pupilarnem zastrzeżonemi. Tymi banknotami spłacone by zostały dziś ciążące na majątłach ziemskich, obligacje i zaliczyć zostały by one wycofane. Pierwszeństwo hipoteczne służące dotychczas tym pożyczkom, jmeszałoby się konwersyą na sumę wydanych, a na majątłach zabezpieczonych banknotów. W miarę zaś, jak bilety nowe - nastawione je kredytowe ziemskie - obiegły wchodziły, wycofywanoby z obiegu równą ilość assygnat państwowych - der schwebenden Staatsschuld - co szereg lat, jak to dziś państwo praktykuje, zmieniano by kurs talarów assygnat kredytowych ziemskich, z tem zamem zastrzeżeniem, dzisiejszego umorzenia jmes z niszczenia.

Do pawyższego akredytowania ziemi, mogliby przystąpić, tak właściciele więksi jak i mniejsi posiadłości. Tym sposobem 2/3 wartości ziemi, t.j. tyle i wynosząca pożyczki hipoteczne amortyzacyjne, zostałoby uruchomioną.

Obecnie, w praktyce życia ekonomicznego, tak banknoty rządowe, jak te z banku austro-węgierskiego, właścicielowi żadnego pokrycia nie mają - otrzymywane za zboże z pewną z niżką procentową, ale zawsze jeszcze z wiarą w ekonomiczną wartość pieniędzy - bo wystarczające pokrycie złotem w Banku, ludność pobierania nie ma i mieć nie może.

Banknot kredytowy ziemski, nie byłby pieniądzem, za jaki rządowe, aby dzisiejsze papierowe guldeny uchodziły, ale byłby pieniądzem papierowym, t.j. tym, czem nie oryginalnie dzisiejszy banknot rządowy jest, z tą atoli wielką różnicą, że gdy dzisiejszy banknot rządowy nie ma widocznej pokrycia wartości innej nominalnej, ani rządowi obiecanej wypłaty w złocie nie czyni, to banknot kredytowy, miałby bezwzględnie dające się sprawdzić każdego czasu, zabezpieczenie i pokrycie na ziemi.

Pieniądz papierowy nie jest takie rzeczą nową, wprowadzenie więc jego w innej postaci, złotem i srebrem by nie wzniecało, a z wygody i jmy wyczajenia publicznych, papierowe pieniądze istnieć zawsze będą musiały. —

Moneta papierowa z poręką pełnej nominalnej wartości, będzie dla tam interesowanych korzystniejszą, bo zapewnia inną pełnej wartości powiększony kapitał, bez względu na jakie kolwiek zmiany polityczne, mające wstrząsnąć przyszłością stosunkami tak szeroki wpływ, na ekonomiczny i finansowy stan państwa. Różnica leży tedy jedynie powstała na korzyść interesowanych, że dzisiaj tylko uprzywilejowane osoby mogą oglądać w interesy banków państwa i nabrać dla siebie przekonania się potrzeba na wypuszczoną ilość banknotów, nie ma - ludności dostępnego na to sprawozdania w ogólnych zarysach z zamkniętej rachunkowych. Pożyteczniejszą zaś banknotów kredytowych ziemskich, kontrolę każdemu i każdego czasu, byłaby dostępna, bo oprócz Księg bankowych, sprawozdań rachunków jak dzisiaj - hipoteka każdego kawałka ziemi, przekonał mógł o należytości, ile na niej asygnat, które z nich w ogólnej sumie, znajdują ubezpieczenie. Wówczas zupełnie uzasadnionem będzie, że oglądanie w księgę hipoteczną, każdemu jest dozwolone, co dzisiaj z prawie żadnego uzasadnienia nie ma, - wzrok Księgi głównej kasowej, kupiec na żądanie pierwszego lepszego przechodnia, nie jest obowiązanym przedłożyć, a odprawa ulubiona, którąby się dającemu czegoś podobnego dał, wcale by ujmy jego kredytowi nie przyniosła. Uczyni publiczną hipotekę własności ziemskiej nie osłabi w prawdzie pośrednio właścicielowi, ale ułatwia go niejednokrotnie prowadzącego handel na kredyt bez hipoteki. -

W razie przedaży majątku, asygnaty kredytowe na nim ubezpieczone, potrącane by ze rachunku, jako długi prosty. Wszystkie asygnaty wolnieją się mają dające, stanowiły by długi państwa, przez wszystkie majątki ziemskie, więcej lub mniej jednakowo poręczone. Administracyę i kontrolę, nad wolnieją przez ogłoszeniami, asygnatami, zastąpiłaby centralny bank kredytowy ziemski, czyli państwowo, przez powszechne filie prowincyonalne, w porozumieniu z urzędami hipotecznemi odnośnych sądów, w których okręgach majątki leżą z nich dawały.

Na dokładniejszego zdania sobie sprawy z finansowego położenia i z tego jakby nastąpiło z zaprowadzeniem asygnat kredytowych ziemskich na ziemi opartych - zestawiam porównanie na podstawie wykazu z r. 1897. z pewnem bezpieczeństwie odnośnie ziemi, t.j.: długów bankowych i dzisiaj w obiegu 1898/99 będących banknotów.

Na większej własności w Galicyi ciążą:

1. Towarzystwo Kred: ziemskiego	152,746.200.
2. Banku Krajowego	50,035.569.
3. Banku hipotecznego	4,000.000.
Razem	206,781.769 Złr.
Miejska własność zaś obwiązana	8,624.934.
Realności miejskie	3,178.169.
Ogółem	173,604.874.
Razem	185,407.977 Złr.

Według sprawozdania zaś der Staatsschuldenkontrol Komission z d. 4/11 98r. na podstawie ustawy z d. 9/6 1894r. wymieniono, odpisano i zniszczono do końca pa: Dziernika 1898r. Staatsnoten po 1 fl. 5 fl. 50 fl. – wogólnej sumie 199,312.273 Złr. ogól= nej sumy der schwebenden Staatsschuld 312,000.000 Złr. – która z końcem paździer= nika 1898r. wynosiła 112,687.729 Złr. / Patrz: Wiener Tagblatt № 305 z d. 5/11 1898r. /—

Bank Austro-węgierski, zaś ma w obiegu co razem stanowić będzie
w Austro-Węgrech, w obiegu będących banknotów sumę ponieważ
not państwowych po 1 fl. było z końcem października 98r. jeszcze w obiegu 687.728 Złr. –

W tych warunkach, każdy konsument będzie z możności kredytu, i mogąc na pewno prze= puszczać, że pożyczki amortyzacyjne dzisiejsze, zostały by opłacone, – t.j. 1/3 wartości ziemi uruchomionej. Pieniędzy skutkiem tego, byłoby więcej w państwie, niżeli jest dzisiaj. To powiększenie ilości gotówki, wpłynęłoby pomyślnie na ustalenie stopy procen= towej i uwolniłoby ludność rolniczą, nie tylko całkowicie, od zależności jakiej jest dzisiaj, wobec zagranicznych banków, jak n.p. banku londyńskiego, który stanowczo o wyso= kości, mającego być opłacanego procentu, – a pieniądze wróciłyby w kraju konsumcyjnej wysługi, wróciłyby się do konsumcyjnego kraju. –

x

Przeprowadzenie uruchomienia wartości ziemi przyjęte by zostało z oburzeniem przez kapitalistów, którzy w tym widzieli by, poniekąd kradzież cudzej. Uprzedzają jednak możebne zarzuty kapitalistów, na ich rzecz będącej prawy, jakoby wartości ziemi, za= dnej były uprzywilejowanego stanowiska w kraju – podnieść należy, że ziemia domaga się nowej i powtórnej, prawa wojsk, że rolnictwo chce i powinno dać konsumcyjnej

i nie zależnie się rozwijać, – wreszcie, że nadeszedł już czas, by kapitał i kredyt ziemski. ne z ziemi, dla podjęcia rozwoju rolnictwa i ułatwienia jego niezależności finansowej – w pierwszej linii, były użyte. Ostatecznie, pod uwagę wziąć należy, że w prowadzenie tej zasadniczej zmiany wydatki, pozostałoby właścicielom ziemskim, podług wyżej podanych, liczac tylko po 4½% opłacanych pożyczek Banku Włościańskich, rocznie 9,305.179 złr. – a zmniejszej własności 392.122 złr. Czyż to dużo chcemy przez ziemię płacony?

Zmiana ta, nie tylko materyalne polepszenie wśród rolniczych sfer by wywołało – wreszcie materyalna poprawa losu u chłopów, musiałaby w nich obudzić pragnienie oświaty. Bo chociaż temu ogólnie chcą przeczyć, ale oświata zależy się nam do dzisiejszych pragnień. Głodny, w pierwszej myśli o żołądku jak o nauce. Chociaż często nie wygodnie nie znać alfabetu, ale przecież można by bez niego się obejść, jak bez chleba.

x

Zapewne, że uruchomienie wielkiego sposób wartości ziemi, w pierwszej linii, przyniosłoby właścicielom ziemi korzyść – ale byłby sposób do pomożenia i dzierżawcom, których położenie, często, nie jest do pozazdroszczenia.

Dzierżawcy, którzy u nas dopiero z pierwszą emigracyą wszachły powstały, i którzy w dobrach prywatnych objęli i wzięli w swoje ręce, dają na raz „za drogo" (!) swój grosz z murowanemi pałacykami wypadkami, do przedniego wyjazdu, dziedzicom – dzierżawią się tej lepszej części, wreszcie wszachły. Bardzo jednakowoż, mają się tak, co z odpowiednim kapitałem, przyjść powinny do dzierżawy, a często biorą ją z tacy, którzy nie znają się w innych zawodach upragnionego bytu – na roli resztę kapitału pozostają. – Że ich zawód dzisiaj upadły, jest rzeczą zupełnie naturalną. U nas dzierżawców z urodzenia, dziedzicznych, że się tak wyrazić – niema, posiada je Szlezk, Morawy, Czechy ale nie my. –

Sprawa kredytu dla dzierżawców, o tyle trudniejszą jest do osiągnięcia, że gwarancyą którą dać może dzierżawca, opiera się przeważnie na jego osobistych przymiotach, t.j. nie z mordowanej pracy, punktualności, no i uczciwości – co wszystko cyframi nie da się objąć, określić – majątek zaś jego w inwentarza, wreszcie z tych nieruchomym nie odpowiada wymaganej przez kapitalistę, gwarancyi. Brak więc tego kredytu

lub ofiary, jakie muszą ponosić dzierżawca, aby go otrzymać, są powodem, że nie jeden z dobrych nawet i uczciwych gospodarzy, ginie w tej walce ekonomicznej, - ustępuje z gospodarstwa z konieczności. -

Wzmocnienie finansowego położenia rolników - dzierżawców, leży zarówno w interesie państwa, jak i właścicieli, gdy pomnaża się ich majątki.

Do przeprowadzenia uregulowanych stosunków kredytowych dla dzierżawców, jako jednostek, jest rzeczą trudną - jednakowoż cel do jakiego dążymy, - ale przez złączenie dzierżawców w stowarzyszenie, które by interesy wspólne broniło i popierało. Założenie Zbiorowej kasy by ułatwiło najodpowiedniejsze - do tych należeli by panowie zarówno dzierżawcy jak i majątków właściciele. Założenie Zbiorowej kasy ułatwiłoby w wielkim stopniu rolnictwo. -

Gdy te prowadziły by ewidencye członków - każdy kontrakt dzierżawny majątku lub gruntu, wciągany by był z urzędu do księgi kontraktowej gminy rolniczej. Zbiorowej kasy, oneż dały o zasobności kredytowej, każdego z członków - o przestrzeganiu ceny rynkowej, które by zasiadało w banku krajowym kredytowym rzemieślniczym, dawały swoją opinię w przyznawaniu lub odmówieniu, żądanego przez dzierżawcę kredytu.

Krajowa taka instytucya, powołana w pewnych celach, do życia, miała by szerokie, w najdalsze koła rolnicze idący, zakres działania. Do przeprowadzenia tego, potrzebowała by, znacznego uposażenia, jako też zastępstw interesów swoich, wśród innych stanów kraju. Uposażenie dokonanem byłoby w ten sposób, że wszyscy właściciele większych i mniejszych własności, przy uruchomieniu wartości ich ziemi - składaliby procent oznaczony % z otrzymanego kapitału, jako swój udział, na uposażenie banku. Potrącenie to, nie stanowiło by właścicielom znacznej różnicy, tem bardziej, że przystępując do uruchomienia wartości ziemi, otrzymaliby kapitał w wysokości papierów zalecających, bez względu na chwilowo niższy kurs bankowy, amortyzacyę uiszczony.

Udziały takie, powinny przynosić właścicielom nie więcej jak 1½% - a wypożyczający, czyli dzierżawcy, nie powinien więcej opłacać jak 2% - z których po opłaceniu procentów i administracyi, reszta powinna być obróconą na uposażenie Banku, względnie, na pokrycie umorzonych udziałów, przez amortyzacyę naturalną, czy wolne. Kredyt w banku takim, byłby dla rolników dobrze płony - udzielanym by był, w terminach odpowiadających potrzebom rolnictwa. Zaliczki na zboże, odpowiadałyby terminowi 4-6 miesięcy; dawane na popęd gospodarczy, płatne by były po upływie roku. Kredyt

tak udzielony, byłby zapisany w Księdze Kontraktowej przy odnośnym Towarzystwie i przy znanym byłby na jeden podpis. Wszelkie zobowiązania względem Banku Kredytowego rolniczego, miałyby pierwszeństwo, przed każdą inną wierzytelnością.

Utworzenie takich Zrzeszeń rolniczych, w których by każdego rolnika, zwieszo, każdy rolnik był akredytowany, dało by możność instytucyi, poznania swoich członków, wzajemne Kasy. U rolników wzmocniło by się uczucie punktualności, jako koniecznej do utrzymania kredytu w instytucyi, – zaś nie terminowe wypłacanie się Towarzystwo powinno sprowadzić ograniczenie kredytu i ostatecznie wystąpienie z Zrzeszenia. –

Właściciel ziemski i dzierżawca, chcący wejść z sobą w interes, łatwo o wzajemnych stosunkach finansowych, dokładnej mogliby zabrać informacyi. Niektórzy jednych lub drugich, wnet by znano i wzajemnie unikano.

Z Banku tak zorganizowanego, korzystaliby i właściciele, – wogóle wszyscy posiadający ziemię na obrębie miast i miasteczek nie należących do powiatów i jako takie odrębne jednostki administracyjne, stanowiących.

Bank taki, nie przyjmowałby obcych wkładek, ograniczeniu ulegałyby wypłaty, nie ryzykowałby żadnych interesów giełdowych – spekulacyi, wyłącznie na cenach członków – kupno i sprzedaż ziemiopłodów i wogóle wszystkie interesy wzajemnego zakresu rolnictwo uchodzące.

W r. 1878. Komitet Tow: roln: Krakowskiego, wniósł do Sejmu petycyę z projektem do ustawy o izbie rolniczej w Krakowie. Sprawozdanie w tym przedmiocie Komisyi Kultury Krajowej referował poseł Pelanowski. Pomimo jednak, że petycyę ta zawiązała do dalszych reform, Sejm przeszedł nad wnioskiem, do porządku dziennego. To jednak nie przeszkadza Kwestyi, gdyż wiele wniosków, przez wybitnych posłów stawianych a skierowanych ku popraniu rolnictwa, nie małoby mogło uczynić w Sejmie.

Obecnie ustanowioną została przy władzach centralnych w Wiedniu, Rada gospodarstwa i rolnictwa, składająca się z dwóch sekcyi, każda po 76 członków – przydzielonych ministrowi rolnictwa i handlu. Mandaty ich trwają lat pięć – zadaniem ich: utrzymanie interesów rolnictwa i gospodarstwa. „Instytucyą ta, dobry chociaż gorliwie myślącą, z oględnością powodującą się zbytkami w radzie – nie mogła zarządzeniu swej działalności – chociaż rolnictwu i gospodarstwu, mogłaby oddać znaczne usługi. Sekcyą ma w sekcyi rolniczej pięciu referentów." /Kronika ekonomiczna 27. 97/98. St. Sz. Pepłowski./ –

Z zniesieniem pańszczyzny, nie ugruntowano do brobyta włościan - bo ten ustawodawstwo to go uczynić nie dozwolono, a te czynniki, które sprawę tą, mogą ciężyć, w swoje ręce ujęły - tym nie o robienie dobrobytu ludu o mieszczanie szlachty - chodziło. W dawnych czasach, dziedzic - opuszczanych z urzędu pobudki moralne - pod czas pomocnictwa, gdy chodziło biednej ludności o pomoc, i potrzebne ziarno, na ten cel, zawsze dwór miał w zapasie. Dwory zakładały spichrze gromadzkie, które były pomocą dla więcej biednej ludności, a gdy dochody do wyższych czasów zboża, spichlerz gromadzki rósł i wzbogacała się gmina.

Przy zniesieniu dawnego stosunku dworu do gminy, urządzenia te zamarły - a roz. 1846 zapasy po największej części zrabowano, albo w wyższych czasach przepadły. Pomimo jednak zniesienia pańszczyzny, spichlerze te jeszcze mogły w nowej organizacyi gminnej tembardziej, że - po dzisiejszych zakładanych dokumentów, jakie przed 50 laty czasu i kilku czy dwa gospodarstwa, u nas używały i po zupełnem oddzieleniu interesów gminy od dworu, było koniecznem, do utrzymania dobrobytu włościan i jego niezależności ekonomicznej od żydów - utrzymać te spichlerze gminne i zbory je opieką rządu. -

Rzeczą więc najpilniejszą, doniosłą ekonomicznie i politycznie - jest przywrócenie organizacyi dawnych spichrzów gromadzkich.

Konstytucya, odejmująca wyższym warstwom społeczeństwa, pewne przywileje stanowe i niemi patryarchalną władzę - zniosła cały punkt ciężkości obowiązków i odpowiedzialności, względnie rządu, czy on jest cesarskim czy autonomicznym. To więc jest powodem, że jednostki od działania, t.j. względnie od inicyatywy, się usuwają - a wszyscy wołają o sprawiedliwość, przywileje i żądają pomocy i inicyatywy w zaprowadzeniu dokumentów od rządu i reprezentantów Narodu, biorących w nim ustawę zakres swój udział. Z tej jednak zasady wychodząc, najbiedniejsza klasa ludności, jest usprawiedliwioną, oglądać się na kraj, by w potrzebie, dostarczył mu żywności. Przy zakładaniu spichrzów zbożowych, pomoc ta nie będzie darowizną, ani jałmużną, obniżającą godność człowieka i zaniedbującą poczucie obowiązku pracy - ludność na zboże powinna płacić, ale kraj powinien ochronić ją od niesumiennego wyzysku najniegodziwszych spekulantów. -

Oddajcie Bogu co boskie, cesarzowi co cesarskie - jeżeli szlachta pomoc ma wszystkie ciężary materyalne i odpowiedzialność moralną - to powinna nie chcieć przywrócić najmniejszej jej stanowisko w kraju, w Narodzie. Niechaj ona ma dyrektywę z waszym głosem dworzanym. Ona od ciężarów, powinności ceń i odpowiedzialności się nie uchyla, ale niechaj odpowiada za swoje czyny, nie za błędy popełniane przez innych. Jak wspomniałem wyżej, ulica "kto kto

nale, uroczyste mieszczaństwo, nędy sprawować winno, tak pewnych i Kraju, którego
nek spraw postawiony być winien szlachcic.—

Kraków, w Styczniu 1901 r.—

Київ 15. III. 901.

Дорогий Ромцю Іванко!

Посилаю на твою ім'я
книжку нових - надзвичайно
цікавих, на мою думку, ви-
ходів Руської Літературної Бібліо-
теки; дай Біг, щоб за дру-
гими пішли прихильність, яку
моїми працями виявляєш.

Вчора читали ми Вовчка
Твори. Що розповісти
Тобі більше о Тарасі,
Панькові, Вовчку,

bo na tych kawałkach nie dało
ciemno się widać. Ja myśl
wydzielanie długiego kabla
przed 17 tych: ale obok
nich (nich nie Pan Jezus
kazał oba cartoles), Apostołowie
Jakuba i Jerzego, którzy umieli
chcą nie jeszcze liberałami
nie domagają, wzdłuż się
ramotka czyli kwaterę.
Jadąc nie się, za brodzenia
czyli zorza tak jest, wzdłuż

Ez dados emigely demokratamen
i liberatamen, ta drobiłz sobie
a mięs brod (kontrata malzyes
z pmekrzyeniu, abz) dlustarzy).
Mozłaz za dzień i bolaś
kontrakt ustyłoś z kotoliłoś
kapłanem, mis dzieckiem
chłopa pochodzenia. Dla tego
były, ligezłz Pan Jezus
chcieł, abz Nikodem, do nozy
dłoz wiele mieszał kozkoli
z Zmirrą.
Przystąpmy teraz do tak

Tabellião Público e Judicial do
Termo da Vila de Vimieiro e Notas
Rua Dr. Afonso Costa, 2
Telefone 22
Vimieiro

Certifico que a fotocópia
que me foi presente corresponde
fielmente ao documento original
que me foi apresentado.

Vimieiro, 5 de Fevereiro de 1990

O Tabelião,

Warszawa Paniska 7 dn. 1/5 901

Kochany Panie Hrabio!

Uprzejmie dziękuję za przesłanie mi swoich
prac Prawnicza "O przyjaciołach i przyjaciołach" pra-
wnym jedynym Tobem - co miesz tytuł dowodem
jak Dalece zajęta mię ta ulubiona napisana
rozprawka. - Pięknaś styl i Francuzia obsze-
rnaji ida co mij o lepsze. — Z zawsze zajęciem odczytałem pra-
cę: "W obronie stanu swego". —
Porobiłem z nij notatki do omówienia
gdzieindziej mylili w razie gdyby sobie Hrabia
tego życzył - gdyż zapatrywania nasze
rożnią się we wielu punktach zasadniczo. -
Pod względem budowy literackiej
prowadzam sobie zamarzyć: że myśl wiodąca
winna stanowić osobną całość. - Z
licznych rozpraw ekonomicznych jakieby
w "obronie stanu" podjąć należało obej-
mie rozdział ten głównie projekt

reformy kredytu rolniczego – przez co rozdział
poprzedzie wejdzie się za dużym nakładem
dla ostatecznej konkluzyi –

Co do projektu samego to zdaniem
mojem przyjdzie z czasem do jego
uwzględnienia – pomimo iż zbytnie
uwzniośnienie zieni zostawia pod
cieniem pańskiego dziełnego z obcych
nam zwyczajów nie leży z prostu =
latami konserwatyzmu polskiego.

W każdym razie – skoiby na
wynadanie dyskusyi, radziłbym tej
uwadze cześć jako osobną – zresztą
bardzo dobre napisaną rozprawę – czytałem:
Kawał –

Łaże wyrazy szczere poważania=

Paweł Lipowski

Kraków 24/5 901.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Z wielkiem zajęciem przeczytałem i odczytałem niedawno mi przez Łaskawego Pana. W Kwiecie słowie cześć gorącą miłość Ojczyzny, cześć świadomość odpowiedzialności, która na nas wkłada obowiązek, spotęgowaniu tradycyi, tradycyi, która dzisiejsze prądy chcą ignorować a nawet wypleić. Swoją drogą sądzę, że w politycznem działaniu

należy unikać wystawiania napaści wrodzonej
Kastorowości, a więc i klejnotu szlachetniejszego,
bo jedynym celem politycznego działania
w dzisiejszej dobie powinno być doprowadzić społeczeństwo do siły i uświado-
mienia, a to jest możliwe tylko przez
zjednoczenie ludzi czystych i dobrej
woli bez względu na ilość antenatów.

Artykuł o ludzie więziennym potrzebowałby
mojego zdania więziennego wynędzniania;
w przedstawieniu sprawy indemnizacyi za-
chodzi nawet - zdaje mi się - jeden błąd

fakultatywny, a pominięta najgorsza strona
tej sprawy, to jest, że ze niedziedzicznem pra-
wem nie uregulował rząd równo-
cześnie servitutów, aby, jak mówi Ma-
linie, mieć możność jątrzenia tej rany
dowolnie.

Projekt pięciopiętrowych hipotecznych jest przed-
stawiony w sposób bardzo ciekawy, ale
sądzę, że należałoby obszerniej rozpatrzyć
zarzuty o wadzie niebezpieczeństwa, które
jego urzeczywistnienie by nasuwało.

Jeżeli pozwolicie sobie zarysować w

Kilka punktów moje odmienne zapa-
trywania, to tylko dlatego, że Mistrzowi
wydaje mi się rad powarzyć i zrozumieć
opracowanie, że szkoda istotnie, żeby jej ilo
mógł - zresztą ony nie - wrócić zamet-
jednostronności.

Łaskawam wyrazy wysokiego poważania

Szanowny Sługa

Antoni Gosiorowski

Wielmożny Panie Kolego!

Serdecznie dziękuję za Pański bardzo uprzejmy list, który [illegible] mi [illegible] [illegible] radosne [illegible] [illegible] [illegible]

Kochanie Franciszkowie!

Dr. L
Ac

ul. Św

Nr. 8

Dr. LEOPOLD CARO
Adwokat krajowy
w Krakowie
ul. św. Marka L. 23.

Nr. 844.262 obrotu czekowego.

Kraków, dnia 2[illegible] lutego 1912.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

[illegible] i [illegible] [illegible]
ale [illegible] [illegible] [illegible]
nie wyżywali się lekkiem serce[illegible] [illegible]
ków i nie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[

Dr. LEOPOLD CARO
Adwokat krajowy
w Krakowie
ul. św. Marka L. 23.

Nr. 844.262 obrotu czekowego.

Krakowie, dnia .....

dwunaj.

Czarny [illegible] [illegible] [illegible]